Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 1..). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 253. Czwartek dnia 6 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Sytuacja w Sejmie.

Ponieważ u nas dzieje się wszystko inaczej, niż gdzieindziej, więc i dyskusja sejmowa nad oświadczeniem rządowem toczy się po uchwaleniu votum zaufania dla rządu, zamiast to głosowanie poprzedzić. Jest to skutek nie spodziewanej interwencji premjera, który poczuł się tak bardzo obrażonym mową posła Głąbińskiego, że nie czekając końca dyskusji politycznej, zażądał natychmiastowego głosowania nad votum zaufania.

Nie ulega już wątpliwości, że p. Grabski oddał swym krokiem dużą usługę Związkowi Ludowo-Narodowemu. Obecnie najsilniejszy ten klub sejmowy zepchnięty przez premjera na ławy opozycji, znajduje się w sytuacji tak wygodnej, o jakiej marzyć nie mogą inne stronnictwa, które zmuszone moralnie do popierania rządu, przejmują na siebie za jego czyny i tych czynów następstwa odpowiedzialność coraz niewygodniejszą. Wchodzimy przecież w okres sanacji, w którym świetne, bijące w oczy sukcesy staną się coraz rzadszemi, a sytuacja gospodarcza będzie się stale pogarszać. Miesięczne niedobory budżetowe, rosnący deficyt bilansu handlowego, rosnąca również z miesiąca na miesiąc liczba bezrobotnych (obecnie przeszło 160.000), wyczerpanie podatkowe, nieznośna ciasnota kredytowa i szereg innych symptomów — to wszystko sprowadza nas z obłoków marzeń o złotej erze życia gospodarczego na poziom twardej i przykrej rzeczywistości. W takim czasie nie jest dla żadnego stronnictwa przyjemnem należenie do większości rządowej, lecz przeciwnie, jest ono przykrym obowiązkiem. Ten obowiązek wypełniały dotąd kluby prawicy dużo sumienniej, niż jakikolwiek — z wyjątkiem NPR. — klub lewicowy. Wypełniać go musiały, gdyż w Sejmie obecnym niema warunków dla wytworzenia innej większości i innego rządu. Zdawały sobie jednak doskonale sprawę, że popularnem to u wyborców, jęczących pod naciskiem trudności podatkowych i gospodarczych, nie będzie.

I oto p. Grabski sam usuwa z tej większości klub, dotąd najpowolniejszy wobec jego planów sanacyjnych. Obrzuca go oskarżeniami, zarzuca mu nawet, że czyba na objęcie po nim spadku. Zaiste, rzadko popełnił jakikolwiek premjer na świecie taką niezręczność. Jej konsekwencją jest przesunięcie się podstawy rządowej w Sejmie na lewo, a jak niepewną i zawodną jest ta podstawa, mógł się już p. Grabski przekonać z mów pp. Żuławskiego i Poniatowskiego. Mowy te, opozycyjne w tonie i treści, stawiały premjerowi daleko idące żądania, nie obiecując mu w zamian żadnego poparcia...

Najtrudniejszą jest sytuacja Ch. D. i Piasta, z któremi p. Grabski nie zerwał stosunków, jak ze ZLN. Kluby te nie mogą przejść do opozycji, bo równałoby się to obaleniu rządu, na którego miejsce przyszedłby nie wiadomo kto. Muszą zatem dalej rząd p. Grabskiego popierać, mimo, że zdają sobie sprawę, iż rząd ten jest słabym, pozbawionym jednolitości i programu, a w polityce zagranicznej wszedł na tory niebezpieczne dla państwa. W mowach pp. Chacińskiego i Witosa zaznaczył się w całej pełni ten nieledwie tragizm obu centrowych klubów. Obaj prezesi wygłosili mowy krytyczne, prawie opozycyjne. Ale wziąć odpowiedzialności za głosowanie przeciw rządowi w obecnej chwili nie mogą. Bo co będzie potem?

Co będzie? Czy długo jeszcze będziemy znosić słabość Sejmu i rządu, gdy cały świat walczy o mocny system rządowy i parlamentarny?

Pos. Chaciński o stosunku Ch. Dem. do rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przemawiał w dyskusji nad ekspose poseł Chaciński (Ch. D.), który wskazał, że przebieg dyskusji dotychczasowej odsłonił chorobę, na którą cierpi nasz Sejm, a której na imię: bezsilność, skutkiem czego rządy nie były wyrazem większości.

POWOŁAĆ SEJM ZDOLNY DO WYŁONIENIA WIĘKSZOŚCI.

Jeżeli odzywają się głosy za rozwiązaniem Sejmu, to jest to jedyne wyjście, ale ma na celu wytworzenie takiego Sejmu, który mógłby wyłonić większość. Trzeba do tego stworzyć naprzód objektywne warunki. Należy zmienić ordynację wyborczą nie w celu odebrania masom wpływu na losy państwa, ale po to, by nie doprowadziły one do zbytniego rozdrobnienia.

CZY NAPRAWDĘ NIC NAM NIE GROZI?

Chociaż w obradach genewskich dźwięczała nuta pacyfizmu, nie podzielamy optymizmu, że nam nic nie grozi. Narady 55 państw są znacznym postępem. Widzimy w tym próbę realizacji ideałów chrześcijańskich i katolickich. Rzeczywistość każe nam przemawiać nieco innym językiem, niż minister spraw zagranicznych. Niepokojącym wypadkiem było, że właśnie w Genewie Macdonlad zupełnie świadomie poddał w wątpliwość nasze granice zachodnie. Min. Skrzyński przemawiał tak, jak gdyby chciał przekonać Sejm o konieczności pokoju. Niema tu ani jednej frakcji, któraby pokoju nie chciała. Nasz wysoki budżet wojskowy już raz ocalił cywilizację w 1920 r., a Europa wtedy ani palcem nie kiwnęła.

O SPRAWACH WEWNĘTRZNYCH TYLKO MY SAMI!

Sytuacja wewnętrzna jest ciężka. Wewnętrzne stosunki mniejszości narodowych mogą być załatwione tylko wewnątrz kraju. Min. Skrzyński zbłądził, przenosząc na grunt międzynarodowy zagadnienie uniwersytetu ruskiego, nie mając do tego pełnomocnictw. Zagadnienie mniejszości rozwiązanem być może tylko na zasadzie współżycia. Gdybyście panowie — zwracając się do mniejszości, mówił mówca — nie byli w granicach Polski, mielibyście taką niepodległość jak w Rosji. W dalszym ciągu omawiał pos. Chaciński stosunki gospodarcze kładąc nacisk na przesilenie.

Krytyczny ton mowy posła Witosa.

Następnie z kolei przemawiał bardzo długo pos. Witos (P. S. L.), analizując stosunki w sposób bardzo uszczypliwy i krytykując politykę rządu. Przypomniał, że 20 grudnia ubiegłego roku premjer Grabski oddał swoim poprzednikom, stronnictwom tworzącym większość polską, uznanie za ich działalność, a teraz zaatakował je, insynuując im, że zmierzają do przesilenia i że dążą do rządu. Skrytykował stosunki zewnętrzne i wewnętrzne i twierdził, że w roku bieżącym rząd skonsumował wszystkie rezerwy, zapas kruszców i rosyjskie kosztowności, bilon i pożyczkę włoską, razem 340 milj. zł. Deficyt kolejowy wynosi dotąd 98 milj. zł. Budżet na r. 1925 jest nierealny. Reforma rolna musi być wprowadzona. Co do rozwiązania sejmu godzi się na nie, ale pod warunkiem zmiany ordynacji wyborczej równocześnie. Koniecznością jest utworzenie sejmu żywotnego z większością. W konsekwencji twierdzi, że P. S. L. nie bierze odpowiedzialności, ale udzieli poparcia rządowi w interesie państwa.

Zaczął przemawiać ukrainiec Chrucki (godz. 6 i pół wieczór).

Moskwa. (PAT.) Wczoraj przybył tutaj poseł niemiecki Brockdorff-Rantzau, witany na dworcu przez Cziczerina, szefa protokołu dyplomatycznego i dyrektora departamentu Sabarina.

Narady nad wzmocnieniem bezpieczeństwa kresów.

Ewentualnie zostanie wprowadzony stan wyjątk.

Warszawa. (AW.). W związku z napadem na pociąg Brześć—Baranowicze, odbędzie się dziś narada p. prezesa Rady ministrów z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia nowych środków zabezpieczenia. Następnie odbędzie się posiedzenie komitetu rady ministrów. Ma być ponownie rozpatrywaną sprawa wprowadzenia ewentualnego stanu wyjątkowego w czterech województwach wschodnich.

SZCZEGÓŁY ONEGDAJSZEGO NAPADU NA POCIĄG POD BARANOWICZAMI.

Warszawa. (T. wł.) Bandytów, którzy 3 bm. zatrzymali i obrabowali pociąg osobowy między stacjami Domanorem a Leszną, było 45. Uzbrojeni byli w rosyjskie karabiny piechoty, ręczne karabiny maszynowe i granaty ręczne. Pociąg zatrzymali przez wyjęcie szyn. Po obrabowaniu podróżnych z gotówki, kosztowności, a częściowo i z ubrań. tudzież obrabowaniu wozu bagażowego i pocztowego, złoczyńcy rozdzielili się na dwie grupy i udali się w kierunku północnym. Dowódcą bandy jest podobno Areszynow, kilkakrotnie notowany w meldunkach wywiadowczych. — Władze wojskowe w porozumieniu z władzami policyjnemi, opracowały wspólny plan pościgu. Aresztowano już 20 osób podejrzanych o udział w napadzie.

Warszawa. (Telef. wł.) 3 listopada koło wsi Wołodkowice pow. nieświeskiego patrolujący oddział natrafił na zasadzkę, urządzoną przez bandę dywersyjną. W krwawej walce został jeden z żołnierzy zabity. Patrol graniczna na odcinku Puzowo w pow. nieświeskim została zaatakowana przez bandę dywersyjną, która chciała przejść przez granicę rosyjską. Po wymianie strzałów, bandyci cofnęli się. Do wypadku pod Leśną należy dodać, że jechało w pociągu 30 żołnierzy z korpusu straży granicznej, ale nie byli uzbrojeni. Uzbrojenie mieli otrzymać na miejscu swego przeznaczenia.

Wojew. Januszajtis bawiący w Wilnie, udał się natychmiast samochodem na miejsce napadu. Pociąg został osaczony przez 45 bandytów, uzbrojonych w karabiny i 2 karabiny maszynowe. Po dokonaniu napadu, który trwał 20 minut, bandyci cofnęli pociąg o 3 km., gdzie czekały na nich wozy. Udali się potem w kierunku północnym.

Zuchwały napad na folwark w Popowcach

Lwów. (AW.). Posterunki policyjne na pograniczu powiatu Brodzkiego i Krzemienieckiego zawiadomiły starostę i powiatową komendę policji, że liczniejsza banda przeszła od Poczajowa w kierunku południowym i ukazała się w okolicy wsi Popowce. Starosta w porozumieniu z policją wydał szereg zarządzeń nadzwyczajnych. Wzmocniono rezerwami posterunki w całym powiecie i postawiono na stopie pogotowia 22 pułk ułanów, który wysłał dwa szwadrony we właściwym kierunku.

Jak stwierdzono, w chwili obecnej powiatowi brodzkiemu zagrażają cztery bandy. Na czele jednej z nich, idącej z Wołynia, stoi Dumański, były posterunkowy z Worochowa, znający dokładnie teren, wskutek czego trudno go osaczyć, tem więcej, że doznaje on pomocy ze strony ludności miejscowej. Drugą bandą dowodzi niejaki Szpak, trzecią Wójcik. Obecnie na widownię wypłynęła czwarta banda, na której czele stoi niejaki Woźnik. (Banda ta składa się z 9 ludzi). Za bandą Woźnika zarządzono już pościg.

Lwów. (AW.). Pisma donoszą z miejsca postoju komendy grupy pościgowej, że przedwczoraj banda Woźnika napadła na folwark Popowce, oddalony o kilka kilometrów od Podkamienia i zażądała od właściciela folwarku Fawęckiego wydania pieniędzy lub koni. W obawie śmierci Fawęcki wydał polecenie przyprowadzenia czterech koni, które oddał bandytom. Wedle zeznań świadków naocznych, banda Woźnika jest zaopatrzona w konie i uzbrojona w karabiny i rewolwery. Wszyscy bandyci są jednakowo ubrani: mają ciemne kaszkiety, podobne do policyjnych, dowódca bandy ubrany w długi kożuch. Pościg zarządzony przez policję wskazuje, że banda Woźnika ukryła się w lasach w kierunku zachodnim, zbliżając się ku Brodom. Osaczono ją w trójkącie Podkamień—Poczajów—Sucha Wola.

RABUNKOWE MORDERSTWO KOŁO ZAŁOZIEC

Lwów. (AW.). Korespondent „Wieku Nowego" donosi, że przed kilku dniami na drodze obok Załoziec, w powiecie zborowskim, dokonano morderstwa rabunkowego na dwóch kupcach, jadących do Podkamienia. Kupców zrabowano. Według dochodzenia, morderstwa dokonali prawdopodobnie trzej bandyci z szajki Szpaka.

NAPAD POD BRODAMI.

Lwów. (AW.). „Wiek Nowy" donosi z miejsca postoju komendy grupy pościgowej, że w lesie o 12 kilometrów od Brodów bandyci napadli na kilku wieśniaków, jadących wozem. Akcję pościgową zarządzono. W wyniku jej ujęto kilku podejrzanych osobników, wśród nich prawdopodobnie wywiadowców bandy Woźnika.

Przeciw pojedynkom.

Znamienne uwagi pos. Rabskiego.

Pos. Wł. Rabski, który niedawno przyjął wyzwanie na pojedynek od wojewody Downarowicza, opowiada w „Kurjerze Warsz.", że otrzymał obecnie czwarte wyzwanie:

„Jeden z posłów lewicowych (p. Miedziński — przyp. Red.) uznał za właściwe przysłać mi sekundantów, a jako motyw „sprawy honorowej" podał mój artykuł p. t. „Wyzwolenie a Sienkiewicz", w którym, zgodnie z oburzeniem opinji narodowej, potępiłem skandaliczną interpelację posłów „Wyzwolenia" w Izbie poselskiej. Jak wiadomo, chodziło o immunizację skonfiskowanego piśmidła, które zbezcześciło imię wielkiego poety i obywatela.

Wystąpiłem przeciw działalności politycznej klubu „Wyzwolenia" na gruncie Sejmu polskiego. Nie zwalczałem nikogo osobiście. Zwalczałem klub i jego robotę poselską. A jednak jeden z 17 „interpelantów" raczył zaproponować mi... przejażdżkę do lasu. Awantura, sekundanci, protokoły. ewentualnie dwa lub cztery strzały i według zasad „honorowych" wszystko to miało być kłódką na usta niewygodnego publicysty.

Za pozwoleniem! Mogę z zupełnym spokojem i z bezwzględną pewnością, że nawet mało kto z wrogów, a już niewątpliwie nikt z moich przyjaciół nie posądzi mnie o brak rycerskości, oświadczyć publicznie: „Odmówiłem". Tak! Żadnych sekundantów, żadnych pertraktacyj, żadnych protokołów, tylko prosta odpowiedź przez dwu uproszonych kolegów: „Sprawa należy do sądu marszałkowskiego. Tam radzimy się zwrócić!"

Uwagi swe kończy pos. Rabski stwierdzeniem, że „gdyby prasa narodowa pozwoliła się wpędzić w ten las meksykański, w tę awanturę bez końca, wszelka praca polemiczna w obronie idei byłaby niemożliwa. Wystarczyłoby zorganizować jakąś zakonspirowaną „bojówkę dżentelmenów", któraby z pistoletem w ręku stanęła nad biurkami redaktorów niemiłych i włóczyła ich „od mety do mety" i z jednego sądu honorowego na drugi, aby wywołać taką atmosferę pracy i takie warunki życia, że nie mogłoby być mowy już nietylko o walce z fałszem, obłudą, głupstwem, niepoczytalnością, lub wybrykiem politycznym, lecz nawet z szachrajstwami w służbie publicznej.

To też już od dłuższego czasu mówiło się w kołach publicystyki politycznej o nieodzownej potrzebie, aby nareszcie postawić kropkę nad „i" i oświadczyć zbiorowo, że prasa dopuścić nie może, aby ją terroryzować metodą pojedynkową".

Piszemy się zupełnie na uwagi pos. Rabskiego, żałując, że tak późno doszedł do połowicznego przynajmniej stwierdzenia niemoralności i głupoty obyczaju pojedynkowego.

P. Rabski dopuszcza pojedynek w sprawach obrony osobistej. Jest to zastrzeżenie, które bardzo osłabia wartość jego wystąpienia przeciw pojedynkom. Pojedynek musi być zupełnie z naszego życia usuniętym. Jest to jedynie uczciwe i jasne stanowisko i zarazem stanowisko konsekwentnego katolika. P. Rabski nie stanął niestety na mocnym gruncie zasady, ale na grząskim piasku oportunizmu.

AWANTURNICZY NAPAD WYZWOLEŃCÓW NA POSŁA RABSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu komisji spraw wojskowych obradowano nad sprawą rozlokowania wojska w czasie pokoju. Wobec niezgodności co do ostatecznej redakcji, na wniosek pos. ks. Nowakowskiego (Zw. lud. nar.) odroczono komisję do piątku, postanawiając zaprosić na następne posiedzenie ministra spraw wojskowych.

Po rozejściu się posłów z posiedzenia komisji obradującej w salach senatu wracał przez salę obrad plenarnych sejmu pos. Rabski (Zw. lud. nar.) w towarzystwie pos. ks. Nowakowskiego i posł. Stef. Dąbrowskiego (chrześć. nar.). Po przejściu ks. Nowakowskiego i pos. Dąbrowskiego przez drzwi wiodące do kuluarów, na pozostałego pos. Rabskiego, zaraz koło drzwi wiodących na korytarz, rzuciła się grupa posłów z „Wyzwolenia" i P. P. S. z posłem Miedzińskim (Wyzwolenie) na czele. Pos. Rabski w obronie własnej uderzył p. Miedzińskiego, dopiero interwencja ks. Nowakowskiego i pos. Dąbrowskiego rozdzieliła obu. Pomiędzy pos. Rabskim a Miedzińskim stanął pos. Nowakowski i zwracając się do posłów Miedzińskiego i Kościałkowskiego, który również rzucał obelgi na posła Rabskiego, zawołał: Polska jest w nieszczęśliwem położeniu, nas posłów darzy zaufaniem, a pan zachowuje się tak, że nie mam słów na określenie tego. Wtedy p. Miedziński krzyknął:

Ja jestem pułkownikiem, pan mnie jako pułkownika obraziłeś.

W odpowiedzi poseł Rabski zawołał:

Wy chcecie nam w polityce zakneblować usta napaściami bandyckiemi. Otóż oświadczam, że mogę cię zastrzelić jak psa wściekłego, ale sam z tobą strzelać się nie będę.

Wtedy Miedziński wyjął rewolwer i zmierzył do posła Rabskiego. Znowu wskoczył między obu ks. Nowakowski i stanął przed posłem Miedzińskim, wołając do niego: To hańba, to wstyd, co pan robisz? Co to znaczy? P. Miedziński krzyknął: A to nic, to jest zabawką i schował rewolwer do kieszeni.

Wmieszał się także do zajścia pos. Kościałkowski, miotając obelgi słowne i usiłując się rzucić na posła Rabskiego, w czem mu znowu przeszkodził ks. Nowakowski, a pos. Rabski rzekł: „Mimo waszej chęci do prowokacji, wy szubrawcy i kanalje nie złamiecie mego pióra w obronie Ojczyzny". Pos. M. Malinowski (Wyzw.) chciał się też rzucić na posła Rabskiego, ale go odciągnięto. Sprawa ta znajdzie niewątpliwie konsekwencje w sądzie marszałkowskim.

P. Darowski jeszcze nie ustąpił?

Warszawa. (AW.). Pogłoski o dymisji ministra Darowskiego są nieprawdziwe. W kołach politycznych twierdzą jednak, że sprawa ta jest ciągle aktualną.

Warszawa. (AW.). Minister p. Ludiw Darowski zapadł na chorobę sercową, co przyśpieszy jego decyzję o dymisji złożonej wczoraj.

O wykonanie traktatu ryskiego.

Warszawa. (AW.). W związku z przyjazdem posła sowieckiego Wojkowa do Warszawy, rozpoczną się w połowie listopada polsko-sowieckie rokowania dla uregulowania szeregu spraw wynikających z traktatu ryskiego. Ze strony polskiej specjalny nacisk położonym będzie na sprawy gospodarcze, a w szczególności zasady traktatu handlowego.

POSELSTWO POLSKIE PRZY WATYKANIE AMBASADĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). Poselstwo włoskie w Warszawie i polskie przy Kwirynale, będą jak donosi „Warszawianka" podniesione do godności ambasad, jednocześnie za zgodą Ojca św. do godności ambasady będzie podniesione poselstwo polskie przy Watykanie.

Podniesienie poselstwa francuskiego w Warszawie i polskiego w Paryżu do godności ambasad nastąpi w najbliższym czasie.

Z dnia politycznego.

Gen. Latinik ustępuje z czynnej służby.

Gabinet Ministerstwa Spraw Wojskowych komunikuje: W toku przeprowadzonych dochodzeń administracyjnych w sprawie dowódcy dywizji gen. Latinika, członkowie departamentu wysłani przez komitet obchodu dziesięciolecia Legjonów z Przemyśla podtrzymują nadal zarzuty podniesione w prasie przeciwko gen. dywizji Latinikowi co do użycia wysoce obraźliwych słów pod adresem Legjonów Polskich. Gdy prawo ścigania gen. Latinika w tym kierunku tak w drodze sądowej, jak i dyscyplinarnej z powodu spóźnionego zawiadomienia o tych zarzutach urzędu prokuratorskiego uległo przedawnieniu, generał Majewski, jako zastępca ministra spraw wojskowych skierował akcję dochodzeń do sądu honorowego dla generałów do dalszego urzędowania. Równocześnie wniósł generał dywizji Latinik na ręce ministra prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Celem przeprowadzenia formalności z tem związanych udzielony mu zostanie urlop z dniem 3-go listopada b. r.

Równocześnie donosi AW.: „Zarząd główny Związku legjonistów ogłasza w prasie wezwanie do byłych legjonistów, aby wszelkimi środkami potępili odezwanie się generała Latinika".

Mamy zatem nowy wypadek wymanewrowania z armji niewygodnego piłsudczyźnie generała. Kampanja przeciw generałom, nie należącym do kliki starobelwederskiej jest w pełnym toku. Przypominamy wystąpienie p. Piłsudskiego w sali sądowej przeciw gen. Szeptyckiemu, oraz niektóre ustępy w jego książce „o roku 1920", w których odmawia się gen. Szeptyckiemu kwalifikacyj na wodza i obniża się zasługi gen. Rozwadowskiego. Wiadomo, że gen. Szeptycki otrzymał w pierwszej sprawie pełną satysfakcję od sądu generalskiego, a gen. Rozwadowski wystąpił w „Czasie" z energiczną i druzgocącą dla b. Naczelnego Wodza samoobroną. Teraz znowu b. legjoniści zaatakowali gen. Latinika, zarzucając mu wypowiedzenie jakiegoś frazesu, przeciw nim skierowanego. Frazes ten („z legjonistów ci, co przedstawiali jakąś wartość — polegli, a ci, co pozostali, nic nie wartają"), jeśli go wogóle gen. Latinik wypowiedział (on sam temu zaprzecza), był oczywiście nierozważnym. Niestety, nasi generałowie przyzwyczaili nas już do takich szorstkich lub obrażających uogólnień, wypowiadanych porywczo i bez zastanowienia. Ileż to różnych mniej lub więcej „obrazowych" i mocnych powiedzeń słyszeliśmy z ust np. p. Piłsudskiego! Legjoniści podchwycili słowa gen. Latinika i urządzili straszną awanturę (gen. Rydz-Śmigły wyzwał gen. Latinika na pojedynek i podał się do dymisji), która ostatecznie celu dopięła: niemiły im generał ustępuje ze służby czynnej. Podobno i wiceminister gen. Majewski chce w związku z tą sprawą dymisjonować...

Tak zniechęca się lub usuwa z armji generałów. Można sobie wyobrazić, coby się stało z naszym korpusem oficerskim, gdyby do armji przyjęto p. Piłsudskiego. Pod terrorem kliki, atakowani i sekowani, ustąpiliby z armji najlepsi oficerowie, a armja zamieniłaby się w gwardję pretorjanów. Wypadek z gen. Latinikiem oświetla w całej pełni niebezpieczeństwo, jakie grozi z tej strony spoistości naszej armji.

Oczyścić powietrze!

Uwagi na rocznicę 6 listopada.

II. Przed myślą społeczną chrześcijańską zadanie stoi w istocie to samo, co przed socjalizmem— to samo najtrudniejsze zadanie ugruntowania ustroju społecznego na zasadzie braterstwa, przeczłowieczenia życia społecznego, usunięcia wszelkiego nieładu, wyeliminowania z życia wszystkiego co niepotrzebne, nieobliczalne i nieopanowane. Nieczłowieczem zaś nieopanowanem i niepotrzebnem są przesilenia gospodarcze, głód, chłód i brudna koszula, zaniedbanie i zatrata wartości światłem kultury niedosięgniętych, uwiąd przedwczesny młodego życia, płacząca w kąciku **krzywda dziecka** osieroconego, poniewierka starości, obróconej w śmieszność nieszanowną i szpetność żebraczą — słowem — **bezdomność.** Myśl chrześcijańska rozumie to, rozumie, aż do dna sumienia, że **dopóki każdy w Ojczyźnie domu nie ma, dopóty pojęcie Ojczyzny nie zostało zrealizowanem w całości, dopóty państwo celu swego nie dopięło.** Ale do tego zadania wolnego myśl chrześcijańska przystępuje z metodą wprost odwrotną, niż owe poprzednie w stosunku do bolszewizmu, kierunki radykalistyczne. Ta myśl nie anarchizuje społeczeństwa, aby potem ten pył społeczny skupiać na nowo pod maximum ciśnienia **gwałtu** — ale od dziś nakłada na sumienie surową dyscyplinę, aby osiągnąć kiedyś w przyszłości ten sam, o którym marzą indywidualiści, stan społeczny — społeczeństwo rządzące się żywem, kodeksów nie potrzebującem, miłowaniem społecznem.

Gdy tamci działają na wyobraźnię mas szerokich rozpięciem swych doktryn, my, chrześcijanie a narodowcy, musimy się okazać ludźmi równego rozpędu, ale użyjemy tej siły inaczej. Narodowiec ma psychikę człowieka, któremu więcej wart jeden pocałunek — na jawie, niż tysiąc i jedna nocy w raju Mahometa we śnie. On jest spleciony z rzeczywistością najbliższą, tą, która się daje rozwijać i **tutaj.** On rozumie, że do pokonania oporów powszedniej, codziennej rzeczywistości, potrzeba właśnie postanowień najbardziej męskich.

Do zrobienia jest w Polsce **dziś** — przedewszystkiem jedno: usunąć czyhające zewsząd na obywatela bezprawie, zaprowadzić porządek. Niedopuszczalnem jest, aby dla **uzyskania** tego, co mu się ustawowo należy, jakiejś pensji, renty itd., obywatel zmuszonym był, albo puszczać w ruch całą maszynerję koneksyj i koligacyj — albo też protekcji nie mając — poczuć się straszliwie bezdomnym. Nie jest dopuszczalnem, aby przy dziele sanacji skarbu używać fint i tryków zapożyczonych z arsenału paskarskiego, nadużywać zaufania ludzi, zazwyczaj ubogich właśnie, oddających skarbowi swe drobne oszczędności, aby niebawem osiąść na mieliźnie, poczuć się wyzyskanym przez państwo, bezdomnym. Dopuszczalnem nie jest, aby państwo, którego zadaniem jest **realizować** prawo **moralne** niedbalstwem z jednej, a płaskim materjalistycznym oportunizmem z drugiej strony, wytwarzało w społeczeństwie przekonanie, że premjowanem jest sobiełapstwo i sobiedraństwo każdej sorty, że natomiast nieopatrznością jest i nieprzezornością ze względu na rodzinę, pracować i zarabiać uczciwie, odkładać na czarną godzinę, a w potrzebie to i zdrowie narazić i życie oddać... Musi się rozwiać tragiczna atmosfera zwątpienia moralnego, owijającego duszným tumanem Polskę wypracowaną trudem najlepszych. **Oczyścić powietrze z miazmatów materjalistycznych krótkowidztwa,** oto jest pierwszy wielki postulat aktualny życia polskiego.

Babel wieża a my.

Oczyścić powietrze polskie z miazmatów nieładu i oportunizmu — oto co jest dziś do zrobienia, jeśli się sumienia polskie nie mają uwikłać w sieć tragicznej rozterki między miłością Ojczyzny a ideą prawa moralnego. Należałoby z jednej strony rozbudować instytucję sądownictwa administracyjnego tak, aby każdemu obywatelowi, dotkniętemu bezprawiem, daną była możność sprawdzenia, iż żyje nie w bolszewji sui generis, ale w państwie prawa, — z drugiej zaś strony rozszerzyć i wzmocnić środkami jak najskuteczniejszej egzekutywy instytucje kontroli państwa, jak najsurowszemi i zgoła drastycznemi sankcjami ubezpieczyć własność państwową i społeczną, zrewidować i anulować ustawy niemoralne, niweczące krocie egzystencji, jak np. owa o przewartościowaniu wierzytelności przedwojennych (bolszewizujący projekt konserwatywnego profesora — jeszcze jeden polski paradoks!) — oto są zadania proste i nieefektowne, ale bynajmniej nie mizerne i rząd, któryby wystawił je jako swój program, z całą wyraźnie zaznaczoną świadomością, że idzie tu o ratunek Polski z chaosu moralnego, — miałby na sobie piętno wielkości. Na to dziś czeka w Polsce goryczy pokrzywdzonych i przezorność patrjotów.

Rząd ładu, przywróconego poczucia prawnego, opieki społecznej i oszczędności rozumnej, to już wiele — ale jeszcze mało. Nie lekceważąc sobie państwa, jako chrześcijanie, w zgodzie ze swą starą tradycją, dążyć musimy do tego, ażeby stan społeczny wytwarzać również niezależnie od państwa. Państwo jest przedewszystkiem organizacją walki z elementem pozaspołecznym, w jakiejkolwiek on się pojawi formie. Ale pozytywna tkań

Z życia muzycznego Polski.

(Poznań. Tradycje. — Stosunek organizacyj muzycznych do krytyki. — Świetne grono recenzentów. — Rozkwit opery poznańskiej. — Sześć oper polskich w jednym roku. — Chór ks. Gieburowskiego. — Akademja Sienkiewiczowska. — Działalność Instytutu Muzykologicznego. — O umuzykalnienie młodzieży).

Sąsiedztwo Berlina w czasach zaboru niemieckiego wywarło duży wpływ na naszą zachodnią stolicę i wyszkoliło publiczność poznańską w słuchaniu muzyki klasycznej. Na tym to solidnym fondamencie kształtuje się dzisiaj smak estetyczny, poparty pamięcią wzorowego wykonania przez najlepszych dyrygentów symfonicznych, jak i operowych.

Podkreślić dalej trzeba w poznańskiem życiu muzycznem celowość w oparciu się o zdrową krytykę, mającą li tylko dobro sztuki na celu i bez kompromisów wypowiadającą swe sądy; stosunek organizacyj muzycznych, jak opera, chóralne zespoły i orkiestralne, do przedstawicieli cenzury muzycznej opartym jest na zaufaniu i poczuciu odpowiedzialności. Instytut muzykologiczny uniwersytetu poznańskiego kształci zawodowych recenzentów muzycznych, a dzisiejszy ich zespół liczy w swych szeregach prof. Kamieńskiego Luciana, dra Henryka Opieńskiego, dyr. konserwatorjum, dra Piotrowskiego, naucz. kompozycji, Latoszyńskiego, rygorozanta muzykologji i asystenta instytutu, a więc czterech krytyków z uniwersyteckiemi studjami muzykologji, a reszta pozostałych jak pp. Toepfer i Sidorowicz pracują czynnie nad pogłębieniem swej wiedzy. Potrzebę sumiennej krytyki zrozumiło rozumne odniesienie się instytucyj muzycznych do wytrawnego sądu sędziów, uważając ich **współpracę za niezbędny czynnik postępu** i kładąc ich zdanie na rozstrzygającej szali przy ustalaniu planów koncertowych, czy operowych, doboru zespołu, całości programów i tego całokształtu przedsięwzięcia artystycznego, któreby nosiło piętno placówki kulturalnej, a nie tylko przedsiębiorstwa dochodowego. Stąd też płynie obustronna gorliwość, ne res artistica detrimentum capiat. Stąd opera stoi na straży polskiej twórczości kompozytorskiej, realizując scenicznie jej pomysły i przez wykonawstwo dając możność rozwoju młodym talentom.

Rok bieżący uwzględnia 6 oper polskich, z których 2 są owocem twórczości ostatniego roku: Janosik Wallek-Walewskiego i Legenda Bałtyku Nowowiejskiego. Prócz nich Goplana Żeleńskiego, Eros i Psyche Różyckiego, Marja Opieńskiego i Hagith Szymanowskiego, ukażą się w nowej starannej inscenizacji, dając przegląd polskiej opery współczesnej. Wytrawne kierownictwo dyr. Stermicha, doskonale zestawiony zespół śpiewaczy, w którym odnajdziemy wiele znanych sił krakowskich jak Szafrańska, Jefimcewa (Wołchowska), Bandrowska Ewa, Urbanowicz i t. d., uzupełniony poważnemi siłami lokalnemi, jak Tadeusz Woliński, Romejko i inni, składają się na zgrany ensemble, wykazujący sumienność w pracy, wyszkolenie sceniczne i duże poczucie stylu. Przytem ciągłe gościnne występy Dębickiej, Sari, Didura, wpływają na podciągnięcie diapazonu odtwórczego do miary europejskiej sceny, która acz w mniejszych rozmiarach, lecz z wykwintną oprawą dekoracji i kostjumów, przy rutynowanej reżyserji Tarnawskiego i wzorowych chórach, przewyższa naszą stołeczną operę warszawską. Nie łudźmy się, mimo wydajnej pomocy ze strony rządu, mimo świetnych tradycyj, mimo olbrzymiego aparatu technicznego, opera warszawska nie daje w połowie tego estetycznego zadowolenia, jakiem nas darzy scena opery poznańskiej. Przyczyną tego nie tylko zła gospodarka administracyjna, ale i brak wszelki **ideowego podkładu** w pracy. Poznań zaś, pełen radosnej ambicji ze swej opery, pragnie ją mieć zawsze doskonałą i pilnie baczy na jej artystyczną rozbudowę.

Wobec opery na plan drugi schodzą pozostałe organizacje: chór a capella Ks. Dra Gieburowskiego, który składa się na sposób sykstyński z głosów męskich i chłopięcych i stale towarzy-

społeczna, tkań trwalsza niż państwo, które ulegać może wojennej fortunie, wyprząść się musi z dobrej i nieprzymuszonej woli obywateli. Jeśliby się okazało, że kwestja socjalna nie jest do rozwiązania na drodze dobrowolnego zespołecznienia się ludzi, to człowiekowi bezdomnemu pozostałoby chyba albo oddać się nieczystej i oszukańczej nadziei przewrotu bolszewickiego — albo... dziwić się, na śmierć się zadziwić...

Czas nasz — to czas niezwykły. Jeśli jest po naszej stronie wielkość i słuszność, to już ostatnia pora wykazać je. Nie łudźmy się — tamci są groźni, nietylko dlatego, że mają po swojej stronie i instynkty motłochu i lubieżny defetyzm wszechliberalizmu — i złoto rasy nomadów kapitalistycznych i złoto złupione, ale także dlatego są groźni, że mają — nie łudźmy się — i akcenty wielkości.

Doniosły kiedyś dzienniki, że bolszewicy budują koło Moskwy jakąś olbrzymią wieżę żelazną, mającą obracać się dokoła osi w ciągu roku i wszystkim kolejno stronom świata ukazywać godła republiki sowietów. Wiadomo, że typy życia dziejowego silnie zarysowane zawsze szukają swego wyrazu w budownictwie. Ta wieża bolszewicka to symbol. Bolszewizm i formizm są w najistotniejszem pokrewieństwie. To są społeczne i artystyczne wyrazy światopoglądu mechanicznego, który kosmos cały wyprowadza z martwizny, z rzeczy, — to są wyrazy życia, które się rozpręża i zastyga w formach geometrji.

Czas nasz, to czas osobliwy. Zderzają się dwa światy. Ten, który sam się deklasuje do poziomu żywiołowych, ślepych, w ostatniej instancji martwych sił, a przeto nieweluje osobistość ludzką — i ten, który istotne węzły i centra życia widzi w osobistości. Tajemnicza pokusa czyha na ducha ludzkiego. Zaprzeczyć swej niezrównaności i godności, rozłożyć się na siły bezświadome, depersonalizować się, urzeczowić się. Czy to właśnie nie jest istotnie śmiercionośną pokusą Antychrysta?... I czy ten mechanizm kolosalny, ta gigantyczna **Rzecz wbita w niebo** — czy to nie jest Wieża Babel epoki naszej?...

Tak, oni znają swój styl. I to oznacza pierwiastek wielkości. Czy my znajdziemy swój wyraz symboliczny? Tamci w Babel Wieży. My zaś wyrazilibyśmy się w świątyni, wspiętej ku błękitom, ale roztaczającej opatrznie dachy swe nad garnącą się ku niej bezdomnością. Świątynia i instytucja opieki społecznej, jako jedna organiczna całość, oto jaki wyraz architektoniczny znajdzie kultura nasza, jeśli odnajdzie w sobie właściwą wielkość i jedyność.

Tamci niwelują człowieka, deformują społeczeństwo w bezpostaciową masę, ubijają tę masę w swoje szablony, nie bacząc, że krew tryska i zwierzęcej rozpaczy ryki słychać — a mimo to rozszerzają się. Rozszerzają się dzięki złej woli jednych, naiwności drugich, a słabiźnie psychologicznej trzecich, ale i dzięki wielkości swoich obietnic. Od tego, czy my wystąpimy na arenie dziejów z całem religijnem namaszczeniem tej świadomości, że w gruncie rzeczy idzie tu o dwa przeciwne typy życia, a z wielkiem w sumieniu zadaniem humanizacji życia społecznego, zadaniem stworzenia domu każdemu, kto się narodził jako dziecko ludzkie, zachowując zarazem to wszystko, co gwarantuje życie w wysiłku i tradycji — od tego zależy, czy zwyciężymy. Czy uratujemy świat nasz i zostawimy go lepszym.

K. L. Koniński.

Judaica.

Rocznica deklaracji Balfoura.

Na dzień 2 listopada b. r. przypadła siódma rocznica ogłoszenia deklaracji Balfoura w sprawie palestyńskiej. Syjonistyczne organizacje obchodziły ją uroczystemi manifestacjami. Balfour z tej okazji wydał do żydów następującą krótką odezwę:

„Winszuję Wam wyników, osiągniętych przez ruch syjonistyczny i życzę powodzenia w dalszej pracy. Bez wątpienia droga Wasza usłana będzie cierniami. Jest to nieuniknione, ale niezłomna wiara w ostateczne zwycięstwo Waszej sprawy i doświadczenie Waszej sławnej przeszłości, pozwala mi spokojnie spoglądać w przyszłość".

Polityk angielski — jak widać — jest dobrej myśli co do powodzenia syjonistycznego eksperymentu w Palestynie! Nie zraża się temi „cierniami", któremi usłana jest droga syjonizmu do żydowskiej Palestyny. Wierzy w „ostateczne zwycięstwo sprawy"! Czemu przypisać te gorące pochwały akcji syjonistycznej, oddane jej przez trzeźwego polityka angielskiego? Mylnem byłoby sądzić, że Balfour jest rozentuzjazmowany do samej idei palestyńskiej, co można było obserwować u innego polityka angielskiego Macdonalda po jego powrocie z Ziemi św. Stanowisko Balfoura wobec żydów jest wynikiem imperjalistycznej polityki Anglji, która chce utrzymać kontakt z Indjami. Dlatego w czasie wojny potworzyła szereg państewek w Arabji od siebie zależnych; dlatego też dla żydów buduje w Palestynie „własny dom".

Ruch Ch. D. w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 26 października odbyło się liczne zebranie pracowników kolejowych i robotników w Domu katolickim we Lwowie. Zagaił prezes Chrześć. Związków Zawodowych p. Kolman, poczem na przewodniczącego wybrano prezesa Koła II. Ch. D. we Lwowie p. Löscha. Referowali: prezes Rady dzielnicowej prof. Bryła o ruchu chrześcijańsko-społecznym i jego ideologji oraz senator Thullie o sprawach bieżących. W dyskusji zabierali głos: ks. Szydelski, p. Lösch i w. i. Zebrani jednomyślnie uchwalili poprzeć możliwie wydatnie prasę Ch. D., w szczególności organ lwowski: „Głos Pracy".

Dnia 28 października odbyło się zebranie I-go Koła lwowskiego Ch. D. Przewodniczył p. Danielski. Referowali ks. Szydelski i prof. Thullie o sprawach bieżących i stosunku Ch. D. do rządu. Zebrani uchwalili wyrazić oburzenie z powodu stanowiska N. D. i „Słowa Polskiego" w sprawie kupna „Rzeczypospolitej" przez p. Korfantego.

Dnia 31 października odbyło się ogólne zebranie członków lwowskich Ch. D. w Czytelni katolickiej. Zagaił zebranie i przewodniczył profesor Bryła. Na temat polityki bieżącej referowali: senator Thullie i prof. Makarewicz. W dyskusji zabierali głos pp. Petyniak, Sanecki, Thullie i w. i. Zebranie było bardzo ożywione. Było pierwszem z szeregu zebrań dyskusyjnych, jakie mają być urządzane we Lwowie.

Dnia 27 października odbył się ogromny wiec w Starym Samborze. Referowali pp. Lösch i Łukasiewicz ze Lwowa o ruchu chrześć. społecznym i o stronnictwie Ch. D. Zebrani uchwalili z entuzjazmem założyć Koło Ch. D., do którego odrazu zapisało się 70 członków.

Z Polski i ze świata.

Walne zgromadzenie Tow. naucz. szkół średnich i wyższych

odbyło się w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada z udziałem 255 delegatów, reprezentujących 93 Koła Towarzystwa z całej Rzeczypospolitej. Omawiano projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycielstwa (t. zw. pragmatykę) wniesiony przez rząd do Sejmu. Po stwierdzeniu, że projekt ten nie zaspakaja słusznych postulatów nauczycielstwa uznano za rzecz konieczną, aby nowa ustawa nie ograniczała w stosunku do nauczycieli pełni praw obywatelskich, przyznanych przez konstytucję, nadawała nauczycielom szkół średnich przyjęty w szkolnictwie krajów zachodnio-eur. tytuł profesora, zapewniała stałość miejsca służbowego, obsadzała posady wyłącznie drogą konkursu i jawności oceny pracy. W sprawie uposażenia, zebrani w pełnem zrozumieniu trudności skarbowych państwa, postanowili domagać się na razie tylko zapewnienia nauczycielstwu szkół średnich takich warunków pracy, jakie posiadali w byłych państwach zaborczych. Nadto poruszano sprawy zabezpieczenia starości nauczycielstwa średnich szkół prywatnych, które stanowią dwie trzecie ogółu szkół średnich w Polsce i przyjęto projekt ubezpieczenia zbiorowego. Wobec ogromnego rozrostu Towarzystwa (8000 członków) postanowiono oprzeć statut na nowych zasadach. Wreszcie dokonano wyborów do Zarządu głównego, a na przewodniczącego powołano ponownie prof. Pawła Sosnowskiego, dyr. państw. Instytutu Pedagog. w Warszawie.

Uniwersytet Serca Jezusowego w Medjolanie uniwersytetem wolnym.

Dziennik urzędowy włoski zamieszcza dekret, wedle którego katolicki Uniwersytet Serca Jezusowego w Medjolanie zamieniony zostaje na uniwersytet wolny. „Popolo" donosi, że uniwersytet ten miał dotychczas dwa fakultety, a mianowicie prawniczy i literacko-filozoficzny.

Napad na kasę teatralną w Poznaniu.

Onegdaj wieczór, na kilka minut przed godziną ósmą, gdy woźny Teatru Wielkiego w Poznaniu poszedł zamykać drzwi, a liczni spóźnieni widzowie oczekiwali w szatni aż skończy się pierwszy akt, tak, że hall wejściowy był pusty, wtargnął do kasy nieznany opryszek i chwyciwszy prawą ręką pod gardło kasjerkę, liczącą wówczas pieniądze, począł lewą zgarniać baknoty. Napadnięta nie straciła jednak przytomności i wyrwawszy się z rąk bandyty, zawezwała pomocy. Bandyta rzucił się do ucieczki, unosząc około 700 złotych. Puszczono się za nim w pogoń, ale bezskutecznie.

Trzebienie bandytyzmu.

Do Lwowa przywieziono i osadzono w więzieniu wielu niebezpiecznych bandytów, którzy od dłuższego czasu terroryzowali mieszkańców powia-

szy ceremoniom religijnym w tumie, kwartet Jareckiego, który przed dwoma laty zadzierzgnął węzły sympatji z krakowską publicznością na koncercie w Starym Teatrze i wreszcie z orkiestry operowej zestawione koncerty symfoniczne pod opieką Tow. miłośników muzyki. Chór Ks. Gieburowskiego zastępuje rolę naszego „Echa" i urządza koncerty estradowe w sezonie z zakresu starej naszej muzyki polifonicznej; ma również zamiar i Kraków w obecnej zimie odwiedzić. Zarówno opera, jak i symfoniczne produkcje są finansowane przez miasto, co przy ich sprężystej administracji nie nadwereża funduszów miejskich w formie bezzwrotnego zasiłku, gdyż dzisiaj istnieją już obie instytucje własną produkcją.

Salą koncertową jest wspaniała aula uniwersytecka z potężnymi organami, poruszanymi elektrycznością. Sala ta mieści 1.?00 widzów. W niej to odbyła się Akademja Sienkiewiczowska ze współudziałem rektora uniw. prof. Dobrzyckiego i szeregu wybitnych działaczy na polu literackiem, a obramiona grą organową prof. Nowowiejskiego. Przy tej sposobności wypada mi nadmienić, że sztuka retoryczna w Poznaniu pozostaje daleko poza Krakowem i że wystąpienie takiego mowcy, jak K. H. Rostworowski, byłoby rewelacją bardzo pożądaną na gruncie poznańskim.

Dramat ma swój teren w Teatrze polskim, a dla rzeczy humoru ma być utworzona operetka w roku bieżącym.

Reasumując, muszę podkreślić ponownie dążność wzwyż celową i skupioną, a opartą o wytrawne **kierownictwo instytutu muzykologicznego**, który rozwija działalność organizatorską w utworzeniu Tow. miłośników muzyki, w powołaniu do życia chóru akademickiego „Surma", w urządzaniu stylowych koncertów z prelekcjami w auli, obejmuje **moralną odpowiedzialność** za linję rozwojową opery i symfonji, które się do jej wytrawnej rady systematycznie zgłaszają.

Wreszcie nie wolno pominąć i ożywionej pracy naukowej, która przy solidnie zestawionej bibljotece, uposażeniu w asystenturę i poparciu Tow. naukowego w Poznaniu zatacza szerokie kręgi. O współpracy zaś społeczeństwa świadczy memorjał, wystosowany przez Związek naucz. szkół średnich, a wydrukowany w nrze wrześniowym miesięcznika krak. „Muzyka i Śpiew", żądający reorganizacji i logicznego systemu w umuzykalnianiu młodzieży szkół średnich. Odpowiedzią nań jest już **akcja, przeprowadzona przez prof. Kamieńskiego** w porozumieniu ze wszystkimi instytutami muzykologji polskich uniwersytetów, która ma słuchaczy kształcić nietylko na uczonych pracowników, lecz również i na siły pedagogiczne w tym nowym przedmiocie nauczania.

Dr Melanja Grafczyńska.

tu jaworowskiego. Mają oni na sumieniu kilkanaście zbrojnych napadów i rabunków. Ostatnio napadli z karabinami w ręku na gościńcu pod Szkłem na wracających ze Lwowa sześciu kupców i groźbą rozstrzelania zmusili ich do oddania gotówki. Staną oni prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Zagadkowe zamachy na pociągi w Niemczech.

W ciągu ostatnich dni wydarzyły się w Niemczech trzy zagadkowe zamachy na pociągi. Pierwszy wypadek miał miejsce na linji Berlin—Szczecin, na której zawalono tor słupem. Maszynista zdołał jednak na czas zatrzymać pociąg. Przypuszczają, że zamachu dokonano na pociąg Berlin—Kopenhaga który przeszedł 10 minut wcześniej. Dwa inne wypadki zdarzyły się w Berlinie na linji kolejki miejskiej. W okolicy Schöneberg ustawiono na torze rezerwoary gazowe, które jednak przejeżdżający pociąg rozbił. Wreszcie ostrzeliwano silnie pociąg na przedmieściu Grünewald.

Zużytkowanie siły wiatru do poruszania okrętów.

Na morzu Bałtyckiem dokonano prób ze statkiem, zbudowanym przez inż. Flottnera w zakładach Kruppa w Kilonji. Statek ten, zaopatrzony w kręcące się z szybkością 100 obrotów na minutę maszty metalowe, pędzony elektrycznością, wyzyskuje siłę wiatru w sposób pozwalający zmniejszyć koszta podróży o 30 do 50%. Przygotowawcze prace naukowe dokonane zostały w laboratorjum aerodynamicznem w Getyndze. W eksploatacji wynalazku inż. Flottnera zainteresowane są firmy Kruppa w Kilonji i linja Hamburg—Ameryka.

Walka z chmurami.

Wojenna eskadra samolotów amerykańskich uczyniła pierwsze próby rozpraszania chmur przy pomocy obrzucania ich naelektryzowanym piaskiem. Próby wypadły podobno bardzo pomyślnie.

ZJAZD NARODOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dniach 1 i 2 listopada obradował w Lublinie trzeci zjazd młodzieży narodowej wyższych uczelni Rzeczypospolitej z udziałem delegatów ze wszystkich środowisk akademickich. Obradom przewodniczył p. Piskorski z Warszawy. Uchwalono szereg wniosków i rezolucyj w sprawach akademickich i metod pracy w organizacjach. Przyjęto też nową deklarację ideową.

NOWY PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO. P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego sądu najwyższego Dr Aleksandra Mogilnickiego prezesem sądu najwyższego.

EGZAMINA NA INSPEKTORÓW. Od wczoraj odbywają się w Warszawie w ministerstwie pracy i opieki społecznej egzamina na inspektorów i podinspektorów pracy. Przewodniczy główny inspektor pracy, p. Marjan Klott. Komisję egzaminacyjną składają wyżsi urzędnicy Ministerstwa pracy, oraz ministerstw przemysłu i handlu i spraw wewnętrznych. Należy zaznaczyć, że egzamina te nie dotyczą nowych kandydatów, lecz zatrudnionych już urzędników, pełniących czynności inspektorów i podinspektorów pracy, a obowiązanych do poddania się ostatecznemu egzaminowi w myśl dekretu z dnia 3 stycznia 1919 roku o inspekcji pracy.

KOMISJA DLA ZBADANIA WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA ustaliła, że w Warszawie wzrosły one w październiku o 7.9%. W miesiącu wrześniu wzrost wynosił 4.09%.

WZROST DROŻYZNY W GDAŃSKU. Wskaźnik drożyźniany w wolnem mieście Gdańsku w październiku wynosił przeciętnie 117.7% i wykazuje wzrost drożyźniany w stosunku do poprzedniego miesiąca o 2.8%. Podniosła się cena chleba, mąki, mięsa, serów, słoniny, jaj, węgla, ubrania. Zniżkę cen wykazują jarzyny, ziemniaki, ryby i cukier.

OLBRZYMIE POWODZIE W NIEMCZECH. Z powodu długotrwałej słoty wystąpiły z brzegów Ren, Men i inne rzeki. Szczególnie dotknięte są okolice Moguncji, oraz Münheim nad Menem. Zalaną jest linja kolejowa Elbach—Düseldorf. Powódź zaskoczyła pociąg osobowy. 80 podróżnych, z trudem brodząc w wodzie, doszło do stacji. We Frankfurcie rzeka wystąpiła z brzegów. Z kolonji donoszą, że woda podnosi się co godzinę o 10. cm. Przedmieścia znajdują się pod wodą.

Stan wody w Renie dochodzi do 7 i pół metra. Woda już zalała część północną starego miasta i tunel kolei elektrycznej. Donoszą, że powódź zagraża również linjom kolejowym wzdłuż Renu i Neckaru.

OLBRZYMI POŻAR W TOKIO. Z Tokio donoszą, że pożar zniszczył 5000 baraków, wybudowanych dla ludności, która w zeszłym roku straciła dach nad głową podczas trzęsienia ziemi.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI. Na tysiąc mieszkańców przypada zabójstw i morderstw w Stanach Zjednoczonych 7.2, we Włoszech 3.9. w Austrji i Afryce południowej 1.9. w Szwecji 0.9, w Norwegji 0.8, w Wielkiej Brytanji 0.7. w Kanadzie 0.4, w Holandji 0.3, w Szwajcarji 0.2. W obliczeniach tych brak cyfr z Polski.

W przeddzień żałobnej rocznicy listopadowej.

ODEZWA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH.

W dniu wczorajszym rozlepiono na murach m. Krakowa odezwy nast. treści: „Rodacy! W czasie tragicznych zajść dnia 6 listopada 1923 r., padli na ulicach miasta Krakowa żołnierze polscy, karnie spełniając twardy swój obowiązek. Żałoba zaległa kraj cały. Powaga Państwa wobec swoich i obcych osłabiona. Majestat Rzeczypospolitej poniżony. Pierwsze karty nowych dziejów naszych bratnią krwią splamione.

W pierwszą smutną rocznicę, składając na świeżej mogile hołd, wpatrzeni w niewinne rany żołnierskie, **pragniemy połączyć zwaśnionych, pod hasłem pojednania narodowego.** Niechaj wobec Majestatu ofiarnej śmierci, na znak solidarności Narodu, **zamilkną nienawiści partyjne dla dobra Ojczyzny.** Na grobie ofiar obowiązku poświęcimy w dniu 6 listopada **Pomnik, zbudowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych.** Napis: „Przechodniu... powiedz Ojczyźnie, iż wierni Jej prawom, tu spoczywamy" — to testament krwią poległych pisany dla wszystkich, którym spokój wewnętrzny, praworządność i skupienie sił całego Narodu leżą na sercu. Wzywamy całą patrjotyczną ludność m. Krakowa, by skłoniła swe czoła nad tą smutną mogiłą, w skupieniu ducha, z powagą i troską o przyszły los Ojczyzny".

Odezwę podpisali: Prezydjum miasta, Chrześcijańska Demokracja, Chrześcijański Związek handlowców, Katol. Związek Polek, Krak. Tow. śpiew. „Echo", Klub narodowy, Koło int., P. S. L. „Piast", Legja Obrony Konstytucji, Narodowa Organizacja Kobiet, Stow przem. drob. kupców, Stow. akad. młodzież wszechpolska, Stow. młodzieży akad. „Odrodzenie", Powsz. Związek plastyków, „Rozwój", Stow. samopomocy społecznej, Straż polska, Tow. gimn. „Sokół", Tow. Szkoły Lud., Związek ludowo-narodowy, Imieniem 43 organizacyj urzędniczych Związek zrzeszeń pracown. publ. wojew. krakowskiego, Związek oficerów rezerwy, Związek dziennikarzy polskich, Związek Hallerczyków, Związek Inteligencji polskiej.

Program uroczystości.

Komitet obywatelski ustalił nast. program uroczystości żałobnych w pierwszą rocznicę wypadków listop.: We czwartek 6 b. m. **nabożeństwo żałobne za poległych** oficerów i żołnierzy **w kościele Marjackim o godz. 11** przedpoł. W czasie nabożeństwa chór „Echa" odśpiewa pieśni religijne, a orkiestra wojskowa 20 p. p. odegra marsza żałobnego Chopina. Za żołnierzy obrządku grecko-katol. odprawione zostanie nabożeństwo w cerkwi św. Norberta przy ul. Wiślnej o godz. 10 przedpoł., za żołnierzy obrządku grecko-wschodniego w „Domu Żołnierza polskiego" przy ul. Kopernika o godz. 9 przedpoł. O godz. 12 odbędzie **się poświęcenie Pomnika żołnierskiego na cmentarzu rakowickim.** Przemówią Ks. gen. Niezgoda, **imieniem wojskowości** gen. Kuliński, imien. obywateli **Krakowa K. H.** Rostworowski, poczem zgromadzeni odśpiewają „Boże coś Polskę".

W uroczystości poświęcenia pomnika poległych na ulicach m. Krakowa w dn. 6 listopada 1923 r. oficerów i żołnierzy oraz w nabożeństwie żałobnem zastępować będzie p. prezesa Rady ministrów Wł. Grabskiego, p. wojewoda Kowalikowski.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne Krakowa urządzają w tym dniu o g. 7 wiecz. w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, zebranie obywatelskie z następującym programem: Zagajenie. Przemówienie K. H. Rostworowskiego: „W bolesną rocznicę — rozważania". Deklamacja — wiersz A. Waśkowskiego. Zakończenie. O liczny udział w zebraniu uprasza Komitet.

Jak się dowiadujemy, udział w żałobnych manifestacjach krakowskich zapowiedziały liczne delegacje z całej Polski.

* * *

Objaw charakterystyczny, że Związek legjonistów wycofał się od brania udziału w uroczystościach żałobnych, a Związek podoficerów rezerwy ogranicza się wyłącznie do uczestniczenia w nabożeństwie żałobnem, podczas gdy oba Związki, a głównie legjonistów, winny w pierwszym zaznaczyć swoją solidarność w manifestacji żałobnej.

Kronika krakowska.

O restaurację Kopca Kościuszki.

„Głos Narodu" niejednokrotnie zwracał uwagę na fatalny stan Kopca Kościuszki i apelował do władz krakowskich o ratowanie niszczejącej pamiątki narodowej. W związku z naszymi artykułami, komendant obozu warownego pułkownik Augustyn nadsyła nam obszerny referat, podając rzeczowe uwagi w sprawie **sposobów konserwacji** zagrożonej Mogiły.

„Kopiec Kościuszki — pisze pułk. Augustyn — usypany jest z ziemi piaszczystej. Na bardzo stromych stokach rośnie rzadka zwyczajna **trawa, nie mogąca powstrzymać działanie wody,** spływającej po stokach. Kopiec da się utrzymać w porządku jedynie wtedy, gdy **ścieki,** jakie sobie woda wyrobiła, będą **starannie obrukowane kamieniem na cemencie** i oparte na stopie (fundamencie). Należy też porobić **rowki naokoło Kopca wzdłuż całej jego wysokości, wypełnić je ziemią ogrodową i zasiać odpowiednią trawą o silnych, rozgałęzionych korzeniach,** nie rosnącą w górę, lecz rozchodzącą się po ziemi. Jest to kwestja specjalisty ogrodnika. **Do wykonania jest około 800 m.² 30 cm. grubości bruku na cemencie i około 150 m.³ fundamentów, wartości conajmniej 10—12.000 zł.** Chcąc z jednej strony tę drogą pamiątkę narodową uratować od zupełnego zniszczenia, z drugiej strony zaś uniknąć zasłużonej i ostrej krytyki, że za czasów Polski ta pamiątka narodowa gorzej jest konserwowana, niż za czasów zaborczych — podaję niniejsze braki pod rozwagę patrjotycznemu społeczeństwu".

Uwagami pułk. Augustyna winny się zająć władze krakowskie, a w pierwszym rzędzie konserwator wojewódzki. W tym celu winien we własnym zakresie działania przeprowadzić dzieło konserwacji, bądźteż zainicjować zebranie obywatelskie i powołać komitet, któryby rychło przystąpił do pracy, a społeczeństwo na pewno nie poskąpi ofiar.

Doroczna Wystawa Prac Studentów Architektury Akademji Sztuk Pięknych.

Otwarta w dniu 1 listopada b. r. wystawa daje sposobność zaznajomienia się z szeregiem poważnych prac. Adepci architektury pod kierownictwem prof. Szyszki-Bohusza, prof. Józ. Gałęzowskiego i Fran. Krzywda-Polkowskiego przedstawili dobór utworów z zakresu architektury modernistycznej i historycznej. Z pośród projektów o charakterze nowożytnym wybija się na pierwsze miejsce projekt rezydencji nadmorskiej Prezydenta Rzeczypospolitej, wykonany przez Bogdana Tretera, przedewszystkiem ze względu na

wykwintne podanie rysunkowe. Praca dyplomowa Zyg. Gawlika (wielka opera i konserwatorjum muzyczne z teatrem) wykazuje usiłowania stworzenia rzeczy monumentalnej. Z innych należy wymienić prace dyplomowe pp.: Piwowarczyka, Strojka i Łobodzińskiego. Pp. Juszczyk, Laszczka, Blazion, Gürtler i Sławiński wykazują bezsprzecznie zdolności w kierunku architektury nowożytnej, jak n. p. pawilon recepcyjny Rzeczypospolitej w stolicy, atelier architekta traktowane jako pawilon w ogrodzie, oraz projekty politechniki. Grobowiec gen. Hen. Dąbrowskiego i mosty są kompilacją motywów greckich, względnie rzymskich. Nie można pominąć zdjęć architektonicznych i prac z zakresu konserwacji zabytków reprezentowanych przez utalentowanego Marcina Bukowskiego (domy krakowskie i polichromia kościoła w Orawce) i B. Tretera (bardzo dobry kościół w Wawrzyńczycach) oraz L. Dietza (brzeżański sarkofag Sieniawskiego).

Po ukończeniu studjów polegających na opracowaniu kompozycji jak te, które mamy sposobność na tej wystawie oglądać, oraz egzaminów technicznych, studenci krak. Akademji otrzymują (począwszy od roku zeszłego) dyplomy architektów, równorzędne z politechnicznemi.

Jotes.

Sprawa rekwizycji mieszkań.

W odpowiedzi na interpelację posła Holeksy i tow. w sprawie rekwizycji mieszkań dla wojskowych w Krakowie, p. minister spraw wewnętrznych przesłał na ręce marszałka Sejmu pismo z nast. wyjaśnieniem:

„Chociaż przedwojenne przepisy o kwaterunkach wojskowych zostały zniesione, to jednak byt armji wymaga, by luka, jaka w ten sposób powstała, została wypełniona. Otóż istnieje wyraźny przepis wspólny wszystkim nowożytnym ustawodawstwom **nakazujący w razie braku konkretnego przepisu prawnego stosowanie analogji**, tembardziej tam, gdzie ustawodawstwo polskie niczego nie stanowi, a są do rozporządzenia odpowiednie ustawy przedwojenne, te ostatnie muszą być stosowane. Tej zasady rząd polski stale się trzymał i będzie się trzymał, aż do chwili skodyfikowania całokształtu życia państwowego. Zarządzenie zatem województwa krakowskiego, nakazujące magistratowi miasta Krakowa **zestawienie wykazów mieszkań na zakwaterowanie wojskowych, należy uważać za legalne.** Należy zaznaczyć, że nowa polska ustawa kwaterunkowa ureguluje niebawem kwestję poruszaną w interpretacji, usuwając ostatecznie wszelkie możliwe wątpliwości".

Zaopatrzenie inwalidów.

W odpowiedzi na interpelację posła Bigońskiego i tow. w sprawie zaopatrzenia inwalidów z wojen z przed 1 sierpnia 1914 i inwalidów wojskowych, min. Wł. Grabski odpowiedział, że dla ulżenia tym osobom w ciężkiem położeniu oraz kierując się względami humanitarnemi, zajęło się ministerstwo skarbu już opracowaniem projektu ustawy, regulującej kwestję zaopatrzenia tych osób, które po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami i po oznaczeniu odpowiedniego źródła dochodu dla pokrycia nowych, w budżecie nieprzewidzianych wydatków, zostanie bezzwłocznie przedłożony Sejmowi.

Kraków, 5 listopada.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SZWOLEŻERÓW ROKITNIAŃSKICH. Dn. 4 b. m. o godz. 9 rano odprawił w Katedrze na Wawelu ks. generał Niezgoda nabożeństwo żałobne za poległych szwoleżerów pod Rokitną. W nabożeństwie wzięli udział: im. miasta wiceprez. Wielgus, komendant obozu war. pułk. Augustyn, kom. 8 pułku ułanów Rozwadowski, delegacja 2 pułku szwoleżerów z zastępcą pułku majorem Karskim, grono oficerów i oddziały kawalerji. Po Mszy św. przed przystrojonym zielenią, emblematami wojskowymi i rzęsiście oświetlonym katafalkiem odprawił egzekwie ks. gen. Niezgoda w asystencji kleru wojskowego.

ODDZIAŁ DLA PIERSIOWO CHORYCH NA PRĄDNIKU. Dnia 4 b. m. odbyło się przejęcie kierownictwa miejskich Zakładów sanitarnych w Prądniku Białym przez nowego dyrektora Dra Ludwika Sobieszczańskiego. W Zakładach zostanie uruchomiony w grudniu b. r. oddział dla piersiowo chorych, obliczony na 82 łóżek. Przygotowania do uruchomienia teg oddziału są rozpoczęte. Dla chorych niezamożnych oddział ten będzie miał nader doniosłe znaczenie ze względu na zapewnioną w Zakładzie izolację chorych od rodziny. Prezydjum miasta zawarło umowę z Kasą chorych, na podstawie której członkowie Kasy będą leczeni na koszt Kasy w powyższym oddziale. Obecnie w szpitalu epidemicznym zajętych jest 36 łóżek przez chorych na szkarlatynę.

RUCH POCIĄGÓW KRAKÓW — GDAŃSK. Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: Od dn. 15 b. m. przywraca się codzienny bieg pociągów pospiesznych Nr. 1401/1402 kursujących między Krakowem a Mysłowicami z bezpośrednim połączeniem z Gdańskiem. Odjazd i przyjazd tych pociągów odbywać się będzie jak w czasie sezonowym t. j. przyjazd do Krakowa poc. Nr. 1401 o godz. 10 min. 5, odjazd poc. Nr. 1402 z Krakowa o godz. 19 minut 5.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo szczupły. Z powodu deszczów zwieziono znikomą ilość nabiału i jarzyn. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 25 gr., niezbieranego 30, śmietany słodkiej 50—60, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4, sera 0.80—0.90, jaja 17—18 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 4—7, kaczka 4—6, gęś 6—9 zł.

NADUŻYCIA W WYDZIALE CŁOWYM. W wydziale cłowym na krakowskiej poczcie wykryto pewne niedokładności. Malwersacji dopuścił się praktykant pocztowy. Szkoda wynosi 318 zł. Defraudanta aresztowano.

POD ZARZUTEM ZBRODNI ZABÓJSTWA. W krakowskim sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw Władysławowi Starowiczowi, szeregowcowi 20 pp., oskarżonemu o to, że w Kossowej pow. Wadowice w dniu 21 kwietnia b. r. kilkakrotnie ugodził bagnetem wieśniaka Jana Meresa, wskutek czego Meres życie utracił. Zbrodniczego czynu dopuścił się na tle współzawodnictwa o rękę pewnej młodej dziewczyny, mieszkającej w tejże wsi. Trybunał uznał oskarżonego winnym tylko występku przekroczenia obrony koniecznej i zasądził go na karę aresztu przez 3 miesiące. Przewodniczył ppułk. Dr Kappel, oskarżał kpt. Wanicki.

ZAPOWIEDZIANE ROZPRAWY. W najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim sądzie wojsk. ponowna rozprawa przeciw kpt. Zwierowskiemu i urzędnikowi wojsk. Hossemu, oskarżonym o współwinę w zbrodni szpiegostwa. Obaj pozostając pod zarzutem współwiny w głośnej swego czasu aferze szpiegowskiej Hladisza, który z aresztów policyjnych zbiegł do Czech, zostali na rozprawie w ub. roku uwolnieni. Sąd najwyższy zniósł wyrok uwalniający co do obu oskarżonych i zarządził wznowienie rozprawy.

Jutro, t. j. we czwartek, rozpocznie się w sądzie okr. karnym 3-dniowa rozprawa przeciw 39 letniemu Romanowi Wandzlowi, dyr. Polsko-Amer. Banku handl. przy ul. Wiślnej. Dyr. Wandzel został z końcem 1922 r. aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia dolarów, nadesłanych z Ameryki przez akcjonarjuszy Banku, a nadto pod zarzutem niedozwolonych operacyj walutowych i oszustwa na szkodę Banku. Oskarżony odpowiadał będzie z wolnej stopy. Rozprawie przewodniczyć będzie s. s. o. Feli, wotować mają delegowany z sądu apelac. Dr. Markiewicz i s. s. o. Ursel. Oskarża prokurator Dr. Schwarz.

Zawiadomienia i komunikaty.

SPRAWOZDANIE Z SEANSÓW GUZIKA. We środę 5 b. m. o godz. 7 w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej 12 odbędzie się pierwszy w tym sezonie wieczór odczytowy, poświęcony sprawozdaniom z doświadczeń z J. Guzikiem. Referaty wygłoszą: Dr St. Breyer, H. Grudziński i L. Szczepański. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 6 b. m. o godz. 8 w kościele SS. Felicjanek.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Dziady".

Czwartek: Po południu „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Dziady".

Repertuar Operetki.

Środa: „Pajacyk".

Czwartek: „Czarodziejka karnawału" (premjera).

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Ten, który zabił".

Repertuar koncertowy.

Środa 5 listopada: Henryk Marteau, skrzypek.

Piątek 7 b. m.: Wieczór Chopinowski Al. Michałowskiego.

Niedziela 9 b. m.: II Poranek symfoniczny — dyrygent Walery Berdiajeff.

Niedziela 9 listopada: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Hrabia Cohn", dramat z życia arystokracji.

SZTUKA: „Młody Maharadża"; w roli głównej Wanda Kawley.

PROMIEŃ: „Dwie sieroty"; w roli głównej Liljana Gisch.

UCIECHA: Program egzotyczny podwójny „Dzikie serca", dramat w 7 aktach; „Wśród ludożerców", film dokumentalny w 4 aktach.

ZACHĘTA: „Markiza z Clomantu".

REDUTA: „Przy kominku", oraz nowy dodatek aktualny i sportowy.

NEKROLOGJA.

† Petronela Zagórska, wdowa po architekcie ś. p. Albinie Zagórskim, matka redaktora Adama Zagórskiego i dyrektora Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie Dra Zagórskiego, zmarła we Lwowie.

Mały feljeton.

Coogan, czy Cohn?

Na ilustracjach, przedstawiających małego króla filmowego w czasie jego podróży po Europie, zwracał uwagę semicki wygląd jego ojca, towarzyszącego małemu.

Sprawa wyjaśniła się obecnie i okazuje się, że Coogan jest istotnie pochodzenia żydowskiego, a ojciec jego nazywał się dawniej Cohen — w skróceniu wymawia się Cohn. Cohen pochodzi z Kiszyniowa w Besarabji, skąd uciekł w czasie pamiętnej rzezi w r. 1905 i wyemigrował do Ameryki.

W Kiszyniowie był kantorem w bóżnicy i nauczycielem śpiewu w hederze. W Ameryce wstąpił do kabaretu i miał jakie takie powodzenie. Po kilku latach sprowadził do Ameryki kuzynkę swą i ożenił się z nią. Oboje przyjęli jednak chrzest, tak, że Jackie urodził się już katolikiem. Z Cohna zrobił się amerykański Coogan.

Pisze o tem w berneńskim „Brünner Tagesboten" pewien tamtejszy żydowski emigrant z Kiszyniowa, który Cohna znał. Powód do napisania tej „rewelacji" dał mu artykuł, według którego Coogan ma być pochodzenia irlandzkiego. Żydzi więc dumni są z Jackie, choć jest katolikiem — i to pochodzenie też zdają się tłumaczyć wrzaskliwe reklamowanie małego.

Z HUMORU.

— Czy jest pan pewny, panie d[illegible] pańska diagnoza jest trafna?

— Kochany panie, będę mógł stwier[illegible]piero wtedy, gdy dokonam obduk[illegible] zwłok.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Handel zewnętrzny w pierwszem półroczu b. r.

Deficyt wynosi 62,129.000 zł.

W ostatnim numerze „Przeglądu gospodarczego" znajdujemy następujące dane o naszym eksporcie i imporcie **w pierwszem półroczu b. r.**

W **styczniu** stosunek między temi dwoma gałęziami naszego handlu **przeważał na korzyść eksportu**, eksportowaliśmy bowiem za **96,818.000 zł.**, import zaś przedstawia wartość **80.850.000 zł.** Korzystny ten stosunek utrzymuje się jeszcze w lutym, ale z widoczną już **tendencją do spadku cyfry eksportu.** Import 107 milj. zł., eksport 112 milj. złotych. Natomiast marzec przynosi zwrot w kierunku niekorzystnego dla nas bilansu. Importowaliśmy bowiem **za 123 milj. zł.**, a eksport wyniósł **już 113 milj.**, a więc prawie że na poziomie lutego.

Następne miesiące mówią tylko **o coraz to silniejszem pogarszaniu się naszego bilansu handlowego.** Więc w kwietniu import wynosi **140,450.000 zł.**, a **eksport tylko 121,381.000**, w maju sprowadziliśmy towarów za sumę **146,746.000**, wywieźliśmy zaś na kwotę **124,973.000 zł.** Lecz najfatalniej przedstawia się ten stosunek w czerwcu, gdyż eksport spadł do cyfry **89.585 tys. zł.**; wprawdzie i rozmiary importu zmniejszyły się do 122,135.000 zł., lecz to nie kompensuje wcale tego niekorzystnego objawu, jakiem jest powolne zamieranie naszego eksportu.

Bilans więc naszego handlu zewnętrznego przedstawia się cyfrowo jak następuje: Tylko dwa pierwsze miesiące b. r., t. j. styczeń i luty, dały nadwyżki eksportu nad importem, styczeń 15.96.000 a luty 5,399.000 zł. Inne miesiące mogą wykazać się tylko deficytami. Więc w marcu deficyt wynosi **9,994.000 zł.**, w kwietniu urasta do cyfry **19,079.000 zł.**, w maju dochodzi do **22 milj. zł.**, **a w czerwcu wyraża się on w cyfrze już 32,550.000 złotych.**

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, że **deficyt naszego handlu z zagranicą wynosi w pierwszem półroczu 62,129.000 zł.** Czyli tyle straciliśmy na rzecz zagranicy. m.

Kalendarz podatkowy na listopad.

W listopadzie przypadają terminy płatności następujących podatków: **do dnia 15 b. m.:** druga rata podatku gruntowego wraz ze 100-procentową podwyżką, reszta wymierzonego podatku dochodowego za rok 1924.

Od dnia 10 do 24 listopada wpłata bez kary drugiej połowy 2-giej raty podatku majątkowego. **W ciągu listopada:** wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925, oraz **wpłata zaległości podatkowych,** a wśród nich zaległości z tytułu **pierwszej raty podatku majątkowego,** oraz **pierwszej części 2-giej raty tego podatku.**

FUNDUSZ BEZROBOCIA, będący — jak wiadomo — funduszem zapomóg dla bezrobotnych, wynosi na listopad i grudzień 8,920.686 zł. Jest to poważne zwiększenie w porównaniu z budżetem październikowym, który wynosił 2,760.300 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 32—32.50, targowa 30—31, żyto poznańskie 27—27.50, targowe 25.50 do 26, owies targowy na paszę 23—23.50, jęczmień browarniany 27—29, jęczmień na krupy 24—25. Ziemniaki 5.50—6, gorzelniane 4.80—5. Mąka pszenna 50% krakowska 52—53, pszenna 60% krakowska 47—48, amerykańska patentowa 56—58, węgierska 55—56, żytnia 65% krakowska 39 do 40, żytnia 60% krakowska 41—42, żytnia 65% poznańska 41—42. Otręby żytnie 15.50—16, pszenne 16—16.50. Tendencja bez zmiany, utrzymana. Ceny w złotych za cetnar metryczny.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	[illegible]	tranzak. z d. 3 1
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·39	0·38
Bank Małopolski . .				
Ziemski Bank Kredyt.				
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny . .				
Bank Zw Sp. Zarob. .				6·60
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .				0·38
„Impex"				
„Pharma"				0·80
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .				0·16
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10.00	9·75	10·15
H. Cegielski	0·55		0·60	0·62
Parowozy				
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·55		0·59	0·64
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	15·75	16·25	16.00	
Sierszańskie Górnicze	3·75	4·00	3·80	4·25
„Tepege"	2·50	2·75	2·65	2 70
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·55	0·50	0·51
„Pokucie"				0·42
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"				0·75
Syndykat Koszykarski	0·03	0·12	0·10	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .				
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·75	0·85	0·80	0·80
Chodorów.		5·25	5·10	5·40
A. Piasecki	1·20	1·50	1·35	1·30
Ćmielów	0·45	0·50	0·30	0·52
Elektrownia Siersza .	0·25	0·30	0·26	0·30
S. W. Niemojowski .				
P. Zakłady Garbarskie				

Z GIEŁDY. Na giełdzie akcyjnej nie przychodzi zanotować najmniejszej zmiany. Tendencja zniżkowa dominuje nadal na rynku. Można powiedzieć, że w dniu wczorajszym wystąpiła jeszcze silniej. Wobec tego, że rynek akcyjny przedstawia się dla spekulacji beznadziejnie, zwrócono swą uwagę na dewizy. Jak długo złoty istnieje, nie zanotowano tak wysokiego kursu dla franka szwajcarskiego; wyśrubowano go przejściowo nawet do 100.75. Kurs ten nie utrzymał się jednak i późniejsze transakcje zawierano po 100.25, co mniej więcej odpowiada parytetowi. Również i kurs dolarów wykazał lekką tendencję zwyżkową. Objawów tych jednak nie należy brać poważnie, gdyż są to tylko próby zrobienia interesu. Na szczęście złoty jest tak silnie ufundowany i czuwa nad nim tak troskliwy opiekun, jakim jest dyrekcja Banku Polskiego. Dotychczasowa jej działalność napełnia nas ufnością, że wszelkie próby wzruszenia naszej waluty skończą się fiaskiem. Należy przytem zaznaczyć, że ani kurs warszawski, ani kursy złotego na giełdach zagranicznych nie uprawniają do pesymizmu.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 4 b. m. (PAT) Warszawa 13.590—13.690.

Nadesłane.

DANCINGI „POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA" odbywają się w każdą sobotę w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10 wieczór. Czysty dochód przeznaczony wyłącznie na cele humanitarne.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

Ś. p. Walentemu Adamskiemu

w szczególności Przewielebnym Księżom Kanonikom: Masnemu, Kulinowskiemu, Orpiszewskiemu, PP. Prezesom Karlińskiemu, Prachtlowi, Gutkowskiemu, jakoteż wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym składa serdeczne podziękowanie
1590 Rodzina.

†

ANTONI SOBOLEWSKI

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go listopada 1924 r., przeżywszy lat 75.

W ciężkim smutku pozostali syn, synowa i wnuk zapraszają Krewnych i Znajomych Zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 5-go listopada o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Salinarnej Nr. 25 w Podgórzu na cmentarz rakowicki.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 6-go b. m. o godz. 8-ej rano w kościele parafjalnym w Podgórzu.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Henryka Cyne w Podgórzu.

†

Dr. Władysław Harajewicz

Lekarz

przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go listopada 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi we czwartek dnia 6-go b. m. o godzinie 2½ popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci, siostra, zięć i wnuk zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 7-go b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

ZE SPORTU.

Moralność i sport.

Temat to bardzo drażliwy, ale trzeba raz na niego rzucić światło. Domaga się tego opinja publiczna i zasady czystości sportu. Powróćmy jeszcze raz do... Cracovii. Spadek formy Cracovii i jej niepowodzenia w grach o mistrzostwo mają słuszne uzasadnienie w psychicznych nastrojach tej drużyny wywołanych ostatniem niegodziwem zwalczaniem tego klubu przez ludzi nieprzychylnych, wrogo — z osobistych względów — wobec Cracovii usposobionych. Każdy tu sposób szkodzenia jest przyjęty i dobry — obniża się dobre imię tego klubu w prasie, wydziera mu się graczy już to wywożąc ich do Grodna lub Wilna lub też przeciągając ich do klubów miejscowych, jak to miało miejsce z graczem P., który opuścił kolory biało-czerwonych. Fakty takie dobitnie wykazują, że stosunki w sporcie naszym są niezdrowe, a rywalizacja niemoralna. Ponieważ zaś to dzieje się pod okiem P. Z. P. N., mającego siedzibę w Krakowie, i pozostaje bez jakiejkolwiek ingerencji z jego strony, przeto trzeba skonstatować, że i P. Z. P. N. owiamy jest też tem niezdrowem powietrzem. **Nie chodzi nam o szkody wyrządzone Cracovii,** lecz o niezdrowy kierunek opanowujący nasz sport. **Sport polski musi być czysty i wolny od zgnilizny obecnie go trawiącej.** Zadaniem jego jest przecież wychowanie fizyczne młodzieży, a nie wykolejanie jej na zawodowców, wątpliwej w dodatku wartości.

Tygodnik Sportowy (w nrze 44) podaje zajmującą notatkę, z którą spieszymy się podzielić z Czytelnikami:

...„P. Brand, członek zarządu Krak. Koll. Sędziów, złożył swój mandat. Zarząd Koll. Sędziów przyjął tę rezygnację do wiadomości“....

P. Brand zatem, który dożył wielkiej sławy, sędziując na przedostatnim meczu Jutrzenka—B. B. S. V., nie pokaże się więcej na boisku. Notatkami naszemi przyczyniliśmy się może trochę do ustąpienia p. Branda. Należy sądzić, że Krak. Koll. Sędziów już więcej „krótkowzrocznych“ (?) sędziów na boisko nie pośle...

Cztery nowe boiska sportowe zostaną otwarte na wiosnę w Krakowie: Sokół, A. Z. S., K. S. Legja i Krak. Kl. Cykl. Mot.

Jeśli Biała—Lipnik wygra wszystkie mecze finałowe z Tarnowią, Sosnowcem, oraz rewanż z Makkabi krak., doszłoby między nią a Makkabi do równości punktów. Trzecia rozgrywka zawyrokowałaby, czy Biała—Lipnik lub Makkabi zajmie miejsce w klasie A po K. S. Olszy. Zadanie to dla drużyny Biała—Lipnik b. trudne.

Ostatni mecz Wisła—Cracovia 4 : 2 rozegrany 12 ub. m., został sfilmowany przez wytwórnię krak. „Elka“.

Wyniki footbalowe w kraju: Warszawa: Varsovia — Makkabi 4 : 0 (1 : 0). **Łódź:** Jutrzenka Kraków) — Makkabi 2:0, Jutrzenka (Kraków) — Turyści 3 : 1. („Występy“ Jutrzenki w sobotę i niedzielę wykazały jeszcze raz dobrą formę tej drużyny).

Katowice: Amatorzy (Król. Huta) — **L. F. C.** Katowice) 1 : 2 (0 : 2).

Wilno: Wilja — K S. Pogoń (Wilno) 2 : 1 (1 : 0). (Słuszne zwycięstwo Wilji, które dało tej drużynie poważne szanse zdobycia mistrzostwa. Sędziował p. Waligóra, wyraźnie sympatyzując z Pogonią). **Wilja — 6 p. piech. Leg. 4 : 1 (2 : 1).** (6 p. piech. Leg. wzmocniony graczami z pierwszej Cracovii — przegrał. Sędziował p. Suligowski).

Lwów: Lechja—Hasmonea 1 : 1 (1 : 0). Czarni—Hasmonea 2 : 0 (0 : 0).

Pogoń lwowska pobiwszy w sobotę w Warszawie Polonję 5 : 2 (5 : 1), rozegrała w niedzielę rewanżowy mecz z korzystnym wynikiem 4 : 2 (3 : 2). Mimo okropnej pogody zawodom przyglądało się w oba dni przeszło 4 tysiące publiczności. Polonja grała dobrze, ale — brutalnie.

6000 profesjonalistów footbalowych zorganizowanych jest w Anglji. Amatorów obliczają na dwa miljony.

Nurmi, olimpijski mistrz finlandzki w lekkoatletyce, postawił ostatnio nowy rekord światowy przeciw sztafecie (4 zaw.) na przestrzeni 8 klm. w czasie 23.06·2“. Poprzedni rekord światowy na takim dystansie należał do Bouina (Francja) w przeszło 30 min. w gorszym czasie.

Na złej drodze.

Z powodu filmu „O czem się nie mówi“ Zapolskiej.

Naprzekór gorzkim krakaniom sceptyków — na filmy polskie patrzyłem z ufnością, wyrozumiałością, czasem z uznaniem... Jednakże film „O czem się nie mówi“ (wytw. **Sfinks**), wyświetlony obecnie w Warszawie, wróży naprawdę **ponurą przyszłość** polskiemu ekranowi.

Bo zważmy: Zaczęło się od miłego, bezpretensjonalnego obrazka (według nowelki J. Relidzyńskiego); wówczas miłą, niewinną dzieweczkę uwiódł niemiły, drapieżny „kobieciarz“... W „Niewolnicy miłości“ widzieliśmy różnych burżujów, apaszów i ich kochanki... W „O czem się nie mówi“ pokazują już niemal tylko kokoty i alfonsów... Co za dużo, to niezdrowo! Mam wrażenie, iż wytwórnia Sfinks przeholowała (a to... niezdrowo!) w wyszukiwaniu „sensacyjnych“, „erotycznych“ motywów do swego „arcydzieła“.

Jeśli panowie ze Sfinksa uważają społeczeństwo za zlew patologicznych erotomanów i erotomanek, którym trzeba koniecznie zastrzyknąć dawkę ostrej, pikantnej podniety, aby uzyskać... pełną kasę, należałoby grzecznie zwrócić im uwagę na dziesiątki amerykańskich (i nie-amerykańskich) obrazów **bez apaszów i półświatka,** cieszących się niemniejszem powodzeniem publiczności.

Zresztą „O czem nie mówi“ **nie dlatego jest bardzo złym filmem, że pokazuje kulisy życia miejskiego, ale dlatego, że ich właśnie pokazać nie** umie, że jest cynicznie brutalną transpozycją powieści Zapolskiej **na ekran**. Takie sceny, jak epizod w dancingu, obława na prostytutki, scena po nocy „we dwoje“, w urzędzie policji obyczajowej — wywołują conajwyżej wzruszenie ramion i niesmak.

Reżyserzy tego obrazu, pp. E. Puchalski i St. Szebeko, nie doceniają znaczenia metaforycznych skrótów akcji, nie rozumieją stylu kinematograficznego; psują setki metrów taśmy na fotografje pospolitych dialogów teatralnych, ukwieconych „wymownemi“ gestami i minami aktorskiemi. Brak śmiałości, inwencji, rozmachu, zuchwałości twórczej! Beznadziejny „naturalizm“ sytuacyj życiowych, pokazanych w tym filmie, przesądza z góry jego wartość; gdy dodamy jeszcze zaniedbania techniczne, dysharmonję między powiększeniem a odpowiednim momentem akcji, monotonję barwy filmu (jednakowej w scenach nocnych i dziennych) — będziemy mieli uzasadnienie naszych obaw co do przyszłości polskiego ekranu, a przynajmniej najzasobniejszej i, bądź co bądź zasłużonej, wytwórni **Sfinks.**

Z wykonawców p. **J. Smosarska** była wolna od manjery teatralnej, miała szczerość i wdzięk młodości; talent jej mógłby zapewne szerzej rozwinąć skrzydła, ale... nie pod naszem niebem. Polskim reżyserom daleko nawet do Kertesza (Wiedeń), nie mówiąc o mistrzach z Paramount, czy United Art. (Ameryka)!... **P. K. Justjan** zadebjutował dosyć pomyślnie; **p. S. Jaracz** bawił widzów figurą „radcy Wolskiego“. W rólce epizodycznej wyróżniła się **p. M. Balcerkiewiczówna,** osóbka o „fotograficznej“ urodzie i wcale inteligentnem pojmowaniu gry filmowej.

Reasumujemy: powieść Zapolskiej przerobiono niepotrzebnie na „wybitnie sensacyjny i erotyczny dramat życiowy“ (!). Powstał obraz, grzeszący żółwią lotnością pomysłów, wołający tem silniej o reżysera. **O dobrego reżysera!**

Jarosław Janowski.

H. RIDER HAGGARD. 91

„ONA“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

VIII.

JOB MA PRZECZUCIE.

Nazajutrz o dwunastej rano, Job wciąż jeszcze wylękniony i wytrącony z równowagi, przyszedł mnie obudzić i ucieszył się bardzo, widząc nas w łóżku, czego się, zdaje się, nie spodziewał. Kiedy opowiedziałem mu o strasznej śmierci nieszczęsnej Ustany, radość jego z naszego ocalenia stała się tem większą. Wieść o zgonie Ustany wstrząsnęła nim jednak bardzo, chociaż ta nie cieszyła się u niego wielkimi względami — jak i on u niej — a to z następującego powodu. Nazwała go w narzeczu arabskiem „prosięciem“, a on nazywał ją w czystej angielszczyźnie „ladacznicą“, przyjemności te poszły jednak w niepamięć wobec ciosu, jaki spotkał ją z ręki królowej.

— Nie chcę wam robić zmartwienia, sir — rzekł Job, kiedy wysłuchał mojej opowieści — ale jestem przekonany, że ONA to djabeł lub jego żona, jeśli tylko ma żonę, co przypuszczam jest prawdą, gdyż inaczej nie byłby taki zły. Czarownica z Endor była w porównaniu z nią aniołem. Żeby tylko nie przyszło jej do głowy powołać z powrotem do życia leżących w tych przeklętych grobowcach nieboszczyków. To kraina demonów, panie, a ona jest ich królową. Jeśli kiedyś wydostaniemy się stąd, będzie to cudem. Ja nie widzę wyjścia. Ta czarownica nie wypuści z rąk tak przystojnego chłopca, jak pan Leon.

— Zobaczymy — rzekłem. — W każdym razie ocaliła mu życie.

— Tak, za cenę własnej jego duszy. Zrobi go również czarownikiem. Boże broń od stosunków z podobną istotą! Ubiegłej nocy, panie, czytałem w mojej podręcznej biblji, którą dostałem od matki, o przyszłości, jaka czeka czarownice i ludzi tego pokroju... Włosy stawały mi na głowie. Mój Boże! coby powiedziała na to moja stara matka, gdyby wiedziała, gdzie jej Job przebywa?

— Dziwny to kraj i dziwny lud, Job, to prawda — odparłem z westchnieniem. — Nie ulegam przesądom, jak Job, ale nie lubię rzeczy wykraczających poza granice, nakreślone przez Naturę.

— Słuszna uwaga, panie — odparł. — Proszę nie brać mnie za głupca, ale chciałbym powiedzieć panu coś teraz, kiedy nie ma Mr. Leona (Leon wstał wcześnie i wybrał się na spacer). Jestem przekonany, że nie opuszczę żywym tej krainy. Miałem ubiegłej nocy sen; śniło mi się, że widziałem mojego starego ojca, jakby w nocnej koszuli, podobnej do ubioru tutejszych mieszkańców, kiedy starają się być w pełnej gali, z garścią puszystej trawy w ręku, którą zerwał po drodze, zauważyłem wczoraj spore jej kępy w odległości trzystu yardów od wejścia do jaskini.

— Job! — przemówił do mnie tonem uroczystym, a jednak z odcieniem zadowolenia, przypominającym zadowolenie pastora Metodystów, który sprzedał sąsiadowi ochwaconego konia za zdrowego, zarabiając na tym razie dwadzieścia funtów. — Job! czas na ciebie! ale nie myślałem, że będę cię szukać w takiej dziurze. Kosztowało mnie wiele trudu, zanim cię tu zdołałem wywęszyć; brzydko to narażać starego ojca na taką podróż, pominąwszy, że w tym twoim Kôr aż roi się od przewrotnych istot.

— Przykrych niespodzianek... — poddałem.

— Tak, panie... naturalnie, to właśnie miał na myśli. Niespodzianki w rodzaju palenia ciał nieboszczyków i wszystkie te ich djabelskie uroczystości — mówił Job ze smutkiem. — Bądź co bądź oznajmił, że czas mój już nadszedł i pożegnał zapewnieniem, że będziemy się teraz widzieć dłużej, niż zazwyczaj. Przypuszczam, robił aluzję do faktu, że nie przebywałem z ojcem nigdy dłużej nad trzy dni. Zdaje mi się jednak, że i teraz sytuacja się nie zmieni.

— Daj spokój, Job! — rzekłem z powagą. — Przecież wiesz, że to nie ma sensu. Nie trzeba się przejmować podobnemi myślami. Przeżyliśmy wiele dziwnych rzeczy i mam nadzieję, damy sobie radę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Jutro będzie wiadomy wynik wyborów w Stanach.

COOLIDGE POSIADA NAJWIĘCEJ SZANS.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku pod datą 3 b. m.: **Wybory zakończą się o godzinie 6-tej wieczorem.** Wyniki ostateczne będą podane do wiadomości Europy dopiero **w czwartek rano. Najwyższa wieża świata Woolworth-Building poda wieczorem sygnałami świetlnymi do wiadomości wynik wyborów.** Dziś wieczorem 18 radiostacyj podało do powszechnej wiadomości **mowy końcowe Coolidgea i Dawesa.** Lafolette w liście wystosowanym do Legjonu amerykańskiego, proponuje, aby rocznicę zawieszenia broni czczono **świętem międzynarodowem.**

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu pod datą 3 b. m.: Zakłady w sprawie **zwycięstwa Coolidgea** przy wyborze przyjmowane są **obecnie w stosunku 11 do 1.**

NIEPOPULARNY PROJEKT DAVISA.

Londyn. (AW.) Według doniesień z Ameryki, wybór Coolidge'a uchodzi prawie za pewny, ponieważ **Davis wystąpił z projektem równouprawnienia murzynów, wobec tego szanse jego spadły do zera.** Za Lafolettem głosować będzie część robotników.

Posłowie słowaccy atakują Massaryka i rząd czeski.

Praga. (AW.). Podczas dyskusji nad deklaracją, złożoną przez ministra spraw zagranicznych **Benesza, zabrał głos przedstawiciel słowackiej partji ludowej, Juriga. Żądał on w imieniu narodu słowackiego wypełnienia postanowień, zawartych w umowie pittsburskiej, gdzie, jak wiadomo, Czesi zobowiązali się do udzielenia Słowakom autonomji.** Poseł Juriga atakował ostro prezydenta Massaryka, **który podpisał umowę w Pittsburgu** i oświadczył, iż Słowacja ma te same prawa do samodzielnego bytu państwowego, co naród czeski, który **eksploatuje niemiłosiernie Słowację, traktując ją jako zdobycz wojenną.** Poseł Juriga przywoływany był kilkakrotnie do porządku przez przewodniczącego parlamentu.

Gmach ambasady rosyjskiej w Paryżu oddany Sowietom.

Usunięcie b. carskiego ambasadora Makłakowa.

Paryż. (AW.). Były ambasador carski w rządzie francuskim Makłakow, **opuścił gmach ambasady rosyjskiej,** który należy do najładniejszych budynków w Paryżu, zabierając ze sobą archiwa i wszystkie cenniejsze rzeczy. Wyprowadzkę tę poprzedziła **korespondencja dyplomatyczna między Makłakowem a Herriotem. Herriot zażądał od Makłakowa przekazania ambasady nowemu posłowi sowieckiemu, na co Makłakow odpowiedział odmownie oświadczając, iż nie może przekazywać poselstwa przedstawicielowi rządu,** którego nie uznaje. Gmach ambasady świeci obecnie pustkami i strzeżony **jest przez policję.**

Koncesje sowieckie dla kapitałów obcych.

Największy procent stanowią koncesje dla Niemiec.

Paryż. (AW.). „Journal“ ogłasza **interesującą statystykę koncesyj, udzielanych cudzoziemcom przez rząd sowiecki. W roku 1921-szym na kilka ofert ze strony zagranicy,** rząd sowiecki udzielił tylko **5-ciu koncesyj. W roku 1922-gim liczba ofert dosięgła 332, a liczba wydanych koncesyj tylko 18,** z których zresztą 8 zostało później cofnięte. W roku 1923-cim rząd sowiecki otrzymał 384 oferty, **a udzielił 32 koncesje.** W końcu roku 1923-go liczba koncesyj zagranicznych w Związku Sowieckim wynosiła 47, z tego 13 koncesyj przypada na rolnictwo i przemysł drzewny, 13 na handel, 5 na przemysł włókienniczy, 8 na wielki przemysł metalowy i 6 na inne gałęzie produkcji. Według narodowości **koncesje uzyskali 12 Niemców,** 8 Anglików, 6 Amerykanów, 3 Holendrów, 2 Norwegów, 2 Francuzów, 2 Szwedów, 2 Austrjaków, 2 emigrantów rosyjskich, 2 organizacje robotniczo-międzynarodowe, 1 Czech, 1 Duńczyk i 1 Estończyk. **Źródła sowieckie oceniają wysokość kapitału zagranicznego,** zaangażowanego w powyższych **koncesjach, na 75 miljonów rubli złotych.**

Baldwin u króla.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Londynu: **Przywódca większości konserwatywnej Baldwin, przybył do Londynu i będzie w najbliższych 24 godzinach przyjęty przez króla na audjencji.**

OBRONA PRZED KONKURENCJĄ NIEMIEC.

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegr.“ donosi, że rząd unionistyczny w swej polityce państwowej będzie uwzględniał na pierwszym planie **poglądy i interesy dominjów.** W sprawie przerwanych rokowań handlowych angielsko-niemieckich przyszły **rząd angielski będzie energicznie bronił handlu i przemysłu angielskiego przed konkurencją ze strony Niemiec oraz innych krajów.**

KONSERWATYŚCI ZWYCIĘŻYLI TAKŻE W WYBORACH DO RAD GMINNYCH.

Londyn. (PAT) Wybory do Rad gminnych w Anglji miały nagół przebieg spokojny. **Przeważającą większość mandatów uzyskali kandydaci partji konserwatywnej i Labour Parta.** Partja liberalna otrzymała bardzo znikomą ilość mandatów. Udział uprawnionych do głosowania był bardzo znaczny.

„IZWIESTJA“ PRZEWIDUJĄ KOMPLIKACJE.

Moskwa. (AW.). „Izwiestja“ omawiają w artykule wstępnym, napisanym przez Stiekłowa, zwycięstwo konserwatystów angielskich. Przyczyni się ono **jedynie do krótkotrwałych tarć i komplikacyj dyplomatycznych.** Byłoby zupełnie **błędnem** tłómaczyć wybory **jako głosowanie narodu angielskiego przeciwko umowie angielsko-sowieckiej.** Znaczna część burżuazji angielskiej rozumie konieczność porozumienia się z Republiką Sowiecką. Umowa tak czy inaczej **będzie ratyfikowana nawet po przyjściu do władzy rządu koserwatywnego.** Konieczności gospodarcze zmuszą Anglję do tego kroku. Pozostają tylko dwie alternatywy dla Anglji: **zniszczenie sowietów, albo pogodzenie się z nimi.** Doświadczenie wskazuje, że zniszczenie Sowietów jest niemożliwe.

BADANIA AUTENTYCZNOŚCI KOMPROMITUJĄCEGO LISTU.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse“ donosi z Londynu: **Komisja gabinetowa dla badania sprawy autentyczności listu Zinowjewa** złożona, jak wiadomo, **z Macdonalda, Haldanea, Parmoora i ministra spraw wewnętrznych Hendersona** obradowała wczoraj przez cały dzień. W obradach brał także udział szef policji politycznej **Child,** który przedłożył sprawozdanie o tem, **że od dłuższego czasu sowiety przy pomocy pism i broszur starały się rozwijać w Anglji propagandę rewolucyjną.** Gabinet zebrał się na na radę celem wysłuchania sprawozdania komisji gabinetowej, **oraz celem upoważnienia Macdonalda do przedłożenia królowi dymisji gabinetu.**

Wzrost opozycji przeciw Kemalowi.

Zarzucają mu wydalenie kalifa i zamknięcie szkół religijnych.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune“ donosi z Konstantynopola: Opozycja w zgromadzeniu narodowem przeciwko Kemalowi baszy już się rozpoczęła. **Kemalowi baszy zarzucają wydalenie kalifa i zamknięcie szkół religijnych.** Gdyby opozycja odniosła zwycięstwo, wówczas **możliwe jest przywrócenie kalifatu w Konstantynopolu, z wykluczeniem jednak od kalifatu rodu Osmanów.**

Ludendorff przeciw bawarskiej generalicji

LUDENDORFF PRZECIW BAWARSKIEJ GENERALICJI.

Monachjum. (PAT.) Tutejszy „Welt am Montag“ donosi, że Ludendorff zwrócił się do związku oficerów niemieckich oraz do związku narodowego oficerów (dwie największe organizacje tego rodzaju) **z prośbą o poparcie jego stanowiska przeciwko generalicji bawarskiej, która, jak wiadomo, wykluczyła go ze swego grona z powodu nieporozumienia między nim a byłym bawarskim następcą tronu Ruprechtem.**

DEMOKRACI NIEMIECCY WYZNACZYLI SWYCH KANDYDATÓW.

Berlin. (AW.) Na kongresie demokratycznym **ustalono listę kandydatów tego stronnictwa.** Na piątem miejscu listy państwowej postawiono ministra obrony krajowej **Gesslera,** który oświadczył jednak, że nie myśli wstępować do parlamentu.

ŻĄDANIA KONGRESU KOBIET M. ENTENTY.

Belgrad. (PAT.) Kongres kobiet z krajów Małej Ententy zakończył się wczoraj przyjęciem rezolucji, która wysłana została do **Ligi Narodów,** oraz do **rządów i parlamentów tych krajów** reprezentowanych w Lidze, które nie udzieliły jeszcze kobietom praw politycznych. W rezolucji kongres domaga się: 1) **całkowitego równouprawnienia politycznego kobiet, 2) usunięcia nierównego traktowania kobiet w kodeksie cywilnym, 3) reformy ustawodawstwa dotyczącego dzieci naturalnych.**

RZĄDOWE WOJSKA CHIŃSKIE ROZBITE CAŁKOWICIE.

Londyn. (PAT.) **Reuter donosi, że opór Wu-Pei-Fu w walce przeciwko Fen-Ju-Siang'owi załamał się całkowicie. Wu-Pei-Fu odjechał pociągiem w kierunku Taku.**

Wiedeń. (PAT.) „United Press“ donosi z **Tientsinu: Wojska Fen-Ju-Sianga wkroczyły do miasta.** Wiadomości z Pekinu opiewają, że Wu-Pei-Fu uciekł z Tientsinu.

Wiec robotniczy.

W piątek dnia 7 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, wielki wiec robotniczy Chrześcijańskich Związków zawodowych m. Krakowa. Program: 1) Zagajenie. 2) Referaty: I) Sytuacja polityczna w kraju — ref. senator Adelman; II) Robotnicy wobec przesilenia gospodarczego — ref. poseł Jan Puchałka. 3) Dyskusja. 4) Uchwały. O jak najliczniejszy udział uprasza Rada okręgowa Ch. Z. Z.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25, Holandja 205.40, Londyn 23.56, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.16, Praga 15.47 i pół, Szwajcarja 100, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.60.

Papiery państwowe: 4% państw. poż. prem. 0.69—0.70, 6% bony złote 0.95, pożyczka dolarowa 3.42—3.44, 4½% listy zast. ziemskie przedwojenne 22.85, pożyczka kolejowa 9, 8.80, 9.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 123 i pół, Holandja 205.30, Nowy Jork 5.19, Londyn 23.56, Paryż 27.15, Medjolan 22.60, Praga 15.47 i pół, Budapeszt 00066, Bukareszt 2.90, Belgrad 7.55, Sofja 3.75, Warszawa 100, Wiedeń 00073 1/4, Bruksela 25.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.